X A

1955

ŻYCIORYS

PA 17340

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

NAPISAŁ

Dr. RUDOLF ABICHT.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1899.

1035

ŻYCIORYS

ANDRZEJA ZBYLITOWSKIEGO

NAPISAŁ

Dr. RUDOLF ABICHT.

12197
XIX A

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1899.

Osobne odbicie z Tomu X. Archiwum dla historyi, literatury i oświaty w Polsce Akademii Umiejętności w Krakowie.

Bz 58647
643132 III

B 17370

20,-

W Krakowie, 1899. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowskiego.

Życiorys Andrzeja Zbylitowskiego.

Napisał

Dr. Rudolf Abicht.

Andrzej Zbylitowski jest jednym z lepszych pisarzy z końca Złotego Wieku polskiej literatury.

Akademia Umiejętności w Krakowie postanowiła uskutecznić zbiorowe wydanie dzieł pozostałych po tym pisarzu; następujący życiorys niech będzie wstępem do tej pracy.

Dotychczas brak było dzieła opierającego się na szczegółowych badaniach i zawierającego wszystkie dane, tyczące się życia i działalności tego pisarza.

Następujące dzieła zawierają cenny materyał dla naszego zadania:

1. Okolski Szymon, Orbis Polonus, Kraków 1645 r., tom III, str. 189 sqq.

2. Niesiecki Kasper, Herby i familie rycerskie, Lwów 1728—1743, 2. wydanie I. N. Bobrowicza, Lipsk 1839—1846.

3. Załuski Józef Andrzej, Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patruo sermone scripserunt, Warszawa 1752.

4. Krasicki Ignacy, Zbiór potrzebniejszych wiadomości, Warszawa 1781, tom II, str. 588.

5. Bentkowski Feliks, Historya literatury polskiej, Warszawa i Wilno 1814, tom I, str. 335.

6. Juszyński Michał Hieronim, Dykcyonarz poetów polskich, Kraków 1820, tom II, str. 366.

7. Warszawianin, magazyn mód, 1822 r.

8. Słowacki Euzebiusz, Dzieła, Wilno 1827, tom III, str. 127.

9. Brodziński Kazimierz, Dzieła, Wilno 1842—1844, tom IV, str. 110, 111.

10. Chodyniecki Ignacy, Dykcyonarz uczonych Polaków, Lwów 1833, tom III, str. 398.

11. Bartoszewicz Julian, Biblioteka Warszawska, 1850 r., tom IV, str. 450—6 i Historya literatury polskiej, Warszawa, 1861.

12. Wiszniewski Michał, Historya literatury polskiej, Kraków 1840 do 1857, tom VII, str. 127.

13. Wójcicki Kazimierz Władysław, Historya literatury polskiej, Warszawa 1845/6, II, str. 442.

14. Maciejowski Wacław Aleksander, Piśmiennictwo polskie, Warszawa 1851, tom I, str. 648.

15. Sobieszczański Franciszek Maksymilian w Encyklopedyi powszechnej 1868, tom 28, str. 421.

16. Nehring Władysław, Kurs literatury polskiej, Poznań 1866, str. 33.

17. Turowski Kazimierz Józef, Niektóre poezye Andrzeja i Piotra Zbylitowskich, Kraków, 1860, str. 51.

18. Kuliczkowski Adam, Zarys dziejów literatury polskiej, Lwów, 1891, str. 96.

19. Wierzbowski Teodor, Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików XVI—XVIII w., zeszyt III, Warszawa 1893, str. 1—6.

Oprócz wyżej wymienionych dzieł korzystaliśmy z archiwów w Poznaniu, Warszawie i Krakowie, co nam dało możność wyświetlenia całego szeregu dotychczas nieznanych faktów z życia naszego poety.

Początek obecnie wygasłego rodu Zbylitowskich herbu Strzemię wyprowadza Okolski z wieku XIV (Orb. Pol. III 189 sqq.). Wymienia on z roku 1363 dokument Kazimierza, w którym jest wzmianka o Świętosławie Zbylitowskim, jako o »succamerarius regni«.

Poddani Grzegorza Zbylitowskiego, mającego tytuł »aulicus«, w Zbylitowicach i innych jego dobrach zostali przez królowę Elżbietę w roku 1375 wyjęci z pod prawa polskiego, natomiast nadane im zostało prawo niemieckie. Zbylitowice jest to wieś rodowa tej rodziny, od której nasz poeta wyprowadza swe nazwisko »Andreas Zbylitovius de Zbylitovice«. Wieś ta leży w środku trójkąta, który tworzą miejscowości Skalmierz, Wiślica i Koszyce, na wschód od rzeczki Nidzicy na terytoryum, należącem obecnie do Rosyi [1]).

Okolski wymienia jeszcze Konrada Zbylitowskiego, jako trzeciego z tego rodu; tego ostatniego uwolnił Kazimierz Jagiełło w r. 1450 od płacenia podatków za zajazd w Zbylitowicach.

---

[1]) Porównaj kartę specyalną Reymanna, Nr. 173 A. Nazwa wsi jest tam Zbyltowice. Tę samą formę »Zbyltowski« znajdujemy także w testamencie Mikołaja Zbyltowskiego z r. 1683, którego kopia znajduje się w kościelnem archiwum w Górze Zbylitowskiej, jak mnie o tem łaskawie poinformował tamtejszy ksiądz proboszcz Roman Lepiarz.

Czas, w którym żyli następni Zbylitowscy, Mikołaj i Stanisław, Okolski podaje tylko w przybliżeniu: »ante centum quadraginta annos«. Ponieważ wzmianka ta jest drukowaną w roku 1645, więc można przypuścić, że żyli na początku XVI wieku; stosownie do tego możemy oznaczyć rok 1505 jako odpowiadający wiekowi Stanisława Zbylitowskiego, pradziada naszego poety.

Co do reszty członków tej rodziny odsyłamy do rodowodu, zamieszczonego w dodatku, tutaj atoli ograniczamy się na wyliczeniu bezpośrednich przodków i potomków Andrzeja Zbylitowskiego.

Stanisław był właścicielem dóbr Zbylitowice, Jankowice [1]) i Czajęczyce [2]). Z jego trzech synów Mikołaj był dziadem naszego Andrzeja. Tenże Mikołaj pojął za małżonkę Dorotę Włodkownę z Kościelec, herbu Zabawa; miał on z niej czterech synów, z których drugi z rzędu, Stanisław, był ojcem naszego poety. Trzeci syn Jan († 1607) [3]) jest ojcem Piotra Zbylitowskiego († 1649), który również znany jest jako poeta.

Stanisław Zbylitowski był podług świadectwa Okolskiego człowiekiem pobożnym, miłującym pokój; przemieszkiwał on w dziedzicznym swym majątku »Góra Zbylitowska« [4]) i »Zagorzyce«; [5]) oprócz tego należała do niego część Zgłobicz [6]). Małżonka, jego Jadwiga, była córką Piotra Rożen [7]), z którą miał dziewięcioro dzieci: Zofię, Annę, Felicyę (Szczęsną), Barbarę, Dorotę, Katarzynę, Elżbietę, Andrzeja i Zygmunta [8]). Akta Archiwum warszawskiego i krakowskiego zawierają niektóre wzmianki o Stanisławie Zbylitowskim.

Z roku 1584 zachowało się pokwitowanie, wydane przez Bolesława »Zaliesky de Zalieskie« na imię Stanisława Zbylitowskiego przed sądem

---

[1]) Leżą na linii Skalmierz-Koszyce, w pobliżu Koszyc, por. kartę specyalną Reymanna Nr. 173 A.

[2]) Na linii Koszyce-Proszowice, bliżej Koszyc, ibidem.

[3]) Por. napis na nagrobku Jana Zbylitowskiego u Starowolskiego, Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum, Cracoviae 1655, pag. 196. Data roku 27 jest niewątpliwie omyłką drukarską, zamiast 87.

[4]) Góra Zbylitowska była to wieś składająca się w roku 1581 z: coloni 8, łany $3^1/_2$, hortulani cum agro 4, hortulani 2, chałupnik 1, inquilini 1, pauperes 2, artifices 1. Leży nad Dunajcem, na południowym wschodzie od Tarnowa, por. specyalną kartę Reymanna Nr. 192 B; wieś ta należała do palatynatu Sandomierskiego a okręgu Pilzneńskiego i była siedzibą dziekana, por. księgę poborową z roku 1581 w książce Pawińskiego »Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana« część III str. 263, względnie Źródła dziejowe, tom XIV.

[5]) In terra Sandomiriensi et districtu Wisliciensi, cf. Decreta judicii tribunalis Lublinensis, tom 59, fol. 275, z roku 1594, w archiwum Warszawskiem.

[6]) Por. wyżej wymienioną księgę poborową z roku 1581.

[7]) Por. Decreta jud. trib. Lubl. tom 28, fol. 112, z roku 1586.

[8]) Por. Decreta jud. trib. Lubl., tom 59, fol. 275, z roku 1594.

ziemskim w Krakowie na sumę 4850 florenorum communis monetae et numeri in regno currentis; wtedy był on jeszcze właścicielem dóbr: Góra i Zagorzyce [1]).

W roku 1586 występuje Stanisław Zbylitowski z Pawłem Ujejskim przed sądem ziemskim w Krakowie, jako opiekun Jana i Stanisława Pierzchały, synów Krzysztofa Pierzchały [2]). Pod tymże rokiem znachodzimy imię Stanisława jako świadka przed tym samym sądem na akcie darowizny brata swego Sebastyana, ustępującego przynależną mu część wsi »Jankowice« wojewodzie sandomierskiemu Stanisławowi Szafrańcowi de Pieskowa Skała [3]). Również tego samego roku Stanisław Zbylitowski, prowadzi proces z Marcinem Chrapkowiczem z Wierzchosławic; za Stanisława Zbylitowskiego staje przed sądem Piotr Tymeczky [4]). Proces trwał do roku 1590; nareszcie Stanisław Zbylitowski za zgodą małżonki swojej, Jadwigi Rożnowny i jej dwóch prawnych doradców, Adama i Remigjusza Rożnów, ustępuje Marcinowi Chrapkowiczowi, castri et civitatis Tarnow villarumque ad id pertinentium praefecto, wieś »Góra« i swą część wsi »Zgłobicze« w rzeczywiste posiadanie aż do czasu umorzenia długu na sumę 5000 florenów zaciągniętego już dawniej na swych dobrach [5]).

Stanisław i jego małżonka żyli jeszcze w roku 1594, jak to wykazują akta lubelskiego Trybunału [6]). Ostatnią swą wieś, Zagorzyce, Zbylitowski zastawił Adamowi Starczewskiemu ze Starczewa i procesował się o nią przed Trybunałem w Lublinie; Laurenty Pawęzki (sic) był jego adwokatem.

Z wyżej przytoczonych faktów widać, że fortuna Stanisława Zbylitowskiego zmniejszała się z biegiem czasu. Znaczne potrzeby jego licznej rodziny, zdaje się, były tego przyczyną; tem bardziej, że on nie szczędził niczego na wychowanie dzieci. Każdej z swych siedmiu córek zapisał po 1000 florenów [7]). Również na wykształcenie swych synów prawdopodobnie łożył dużo pieniędzy, przynajmniej Okolski (l. c.) wyraźnie pisze o Andrzeju: multas exteras nationes non sine magno parentis sumtu... peragravit.

---

[1]) Por. Acta judicii terrestris Cracoviensis, tom 51, fol. 777 w archiwum krajowem w Krakowie.

[2]) Por. Acta judicii terrestris Cracoviensis, tom 54, fol. 42.

[3]) Por. Acta judicii terestris Cracoviensis, tom 54, fol. 343.

[4]) Por. Decr. jud. trib. Lubl. tom 28, fol. 112 sqq, z r. 1586.

[5]) Por. Acta judicii terrestris Cracoviensis z r. 1590/91, tom 62, fol. 798: Et iam praefatus Gen. Stanislaus Zbylitowsky praefato nobili Martino Chrapkowicz dedit et dat ex nunc realem intromissionem et actualem possessionem... usque ad exemptionem et summae praefatae simul iunctae Quinque Mill. flor. pec. com. integram et plenariam indiuisamque persolucionem.

[6]) Por. Decr. jud. trib, Lubl., tom 59, fol. 275 z r. 1594.

[7]) Por. Decr. jud. trib. Lubl., tom 59, fol. 275 z r. 1594.

Rok i miejsce urodzenia naszego poety są nieznane. Ponieważ ojciec jego najpierw dobra Góra i Zgłobicze zastawił, więc Zagorzyce były zapewne rodowym majątkiem, gdzie prawdopodobnie i Stanisław stale przemieszkiwał i gdzie się i nasz Andrzej urodził. Lecz napewno twierdzić tego nie można. Kuliczkowski (Zarys dziejów l. p. 1891 p. 96) wskazuje, nie powołując się na żadną powagę, Górę Zbylitowską jako miejsce urodzenia poety.

Roku urodzenia poety także oznaczyć nie można. O ile nam wiadomo, wydał on w r. 1585 swój pierwszy poemat. Od tego czasu przemieszkuje stale w swej ojczyźnie. Wzmianka Okolskiego, wyżej przytoczona, wskazuje, że się kształcił za granicą; pobyt więc jego za granicą przypada przed rokiem 1585; po powrocie do kraju liczył zapewne co najmniej lat dwadzieścia, dlatego możemy, nie popełniając wielkiego błędu, przyjąć rok 1565 za rok urodzenia poety. Śmierć jego nastąpiła mniej więcej w roku 1608.

W Liber Inscriptionum Cracoviensium z r. 1617, tom 226, fol. 156 archiwum krajowego w Krakowie znajdujemy wzmiankę, że Stanisław Zbylitowski przed sądem miejskim w Nowem Mieście Korczynie, zobowiązał swych synów Andrzeja i Zygmunta, do wypłacania po 60 florenów rocznie dwom niezamężnym siostrom, Annie i Felicyi[1]. Zygmunt po raz pierwszy wywiązał się z tego zobowiązania w r. 1617, jak to widać z kwitu, wystawionego przez Annę. Podobny kwit wystawia ona spadkobiercom swego brata Andrzeja; ...recognovit... quia Nobilem Stanislaum et Andream Zbylitowskie, filios olim Generosi Andreae Zbylitowski, et Catherinam Borzewiczka, relictam olim praedicti Andreae Zbylitowski, matrem cum filiis, quantum ad eorum interesse spectat et pertinet, de summa 60 flor...., pro annis novem, proxime praeteritis, incipiendo ab Anno 1608vo usque ad Annum praesentem exclusive retenta et solvi debita... quietat. Podobne kwity wystawiła i Felicya[2].

Z powyższych słów można wnioskować na pewno, że poeta nasz w r. 1617 już nie żył. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w dziełach swych przedstawia się nam jako szczerze bogobojny, prawy i honorowy człowiek, to możemy przypuścić, że wypłacał się siostrom uczciwie aż do

---

[1]) O Szczęsnej (Felicyi) Zbylitowskiej opowiada Niesiecki, tom X, pag. 138, jak następuje: W roku 1650 zachorowała w Krakowie mieszczanka Tym. W tem nieszczęśliwem położeniu, przyszedł jej na myśl świętobliwy żywot Szczęsnej Zbylitowskiej, pochowanej w Krakowie w kościele OO. Jezuitów. Nagle uczuła nieprzepartą chęć pomodlenia się do nieboszczki i błagania jej, by się za nią u Boga wstawiła; modlitwa jej nie była bezskuteczna. Po wyzdrowieniu, kazała jako znak wdzięczności w kościele, gdzie spoczywały prochy Szczęsnej, wystawić srebrną tablicę. Jeżeli Niesiecki mówi o Szczęsnej: »zda mi się, panną umarła« to można to na pewno twierdzić, gdyż w r. 1617 była jeszcze niezamężną.

[2]) Por. Liber Inscriptionum Cracoviensium. tom 226, fol. 159 i 160, z r. 1617.

śmierci, i że rok 1608, jako rok pierwszej niewypłaconej raty, przedstawia terminum ad quem jego doczesnego życia.

To potwierdza w zupełności notatka Okolskiego, który pisze, wzmiankując o synach naszego poety: quos in minorennitate mortuus reliquit. Synowie urodzili się zapewne nie wcześniej jak w r. 1598, jak to widać z następujących wyjaśnień; starszy miał więc lat dziesięć, gdy ojciec umarł.

W dedykacyi do swego poematu »Żywot szlachcica na wsi« poświęconej Hyacyntowi Młodziejowskiemu z Młodziejowic mówi Zbylitowski:

. . . . . uczynności
Twych chcę być wdzięczen, którem z łaski twojej
Znał zawsze, jeszcze od młodości mojej —

co rzuca pewne światło na jego wiek młodociany, lecz niestety nie wiemy, jakiego rodzaju były dobrodziejstwa, za które poeta dziękuje.

Gdzie i jakie wykształcenie odebrał Zbylitowski dotychczas niewiadomo. W metryce Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie nie odnaleziono jego imienia, pomimo starań profesora Estreichera i dra. Chmiela.

W dojrzalszym wieku Zbylitowski bawił za granicą, dla dokończenia studyów, jak o tem pisze Okolski; niema racyi wątpić o prawdzie tej wiadomości. Okolski pisze dalej (Orb. Pol. III, str. 190): in patriam reversus Stephano Regi se praesentavit et ad regalia obsequia dedit, quibus usque ad obitum ipsius regis strenue et laudabiliter functus est. W dziele Łukasza Gołębiowskiego »Domy i dwory« Warszawa 1830 r. znajduje się na str. 194 rachunek z wydatków na utrzymanie dworu Batorego. Tam wyliczono 18 stolników, między nimi niejakiego Zbyltowskiego, który prawdopodobnie jest osobą identyczną z naszym poetą. Zbylitowskiego i Stefana Batorego łączyły bliższe stosunki, co widać z utworzenia dziełka »In obitum Stephani Regis epigrammata«, które niestety zaginęło, jako też i z wielce poetycznej mowy, pełnej pochwał dla zmarłego króla, umieszczonej w apostrofie do królowej Anny w utworze: »Witanie Króla nowego«.

Powrót Zbylitowskiego do kraju, prawdopodobnie przypada nie później jak w roku 1585, gdyż w tym roku wydaje u Łazarza w Krakowie »Epithalamium na wesele J. Dulskiego i Anny Herburtowney«[1].

---

[1]) Dzieło to zaginęło: tytuł znajdujemy w Hist. lit. polskiej Wiszniewskiego tom VII, str. 127; pisze on, że w poemacie znajduje się »piękny opis Kupidyna od pszczoły ukąszonego«, prawdopodobnie parafraza pieśni Anakreonta εἰς Ἔρωτα (ed. Moebius 1826, str. 62) — temat często opracowany przez poetów polskich, prw. Szymona Szymonowicza, ed. Węclewskiego, str. 11 i Jana Smolika w dodatku II naszej dysertacyi. Juszyński, Dykcyonarz II 366, wydaje następujący sąd o Epithalamium: »Prosta muza, ale wdzięczna«.

Jan Dulski, syn Wojciecha Dulskiego i Katarzyny Rabianki, wstąpił w r. 1585 po raz czwarty w związek małżeński a to z Anną (nie Zofią, jak u Niesieckiego III 434 i IV 352) Herburtówną, córką starosty barskiego, Marcina Herburta (nie Jana, jak podaje Paprocki, Herby rycerstwa polskiego, Kraków 1584 r., w edycyi Turowskiego, ib. 1858, na str. 666) i Katarzyny Krotowskiej. W roku 1583 zmarła jego trzecia małżonka, Oleśnicka, herbu Dębno, podsędkówna bełzka, córka siostry Jana Zamojskiego. Ponieważ Dulski był spokrewniony z Zamojskim, więc może te powtórne zaślubiny dały Zbylitowskiemu sposobność do zaskarbienia względów Zamojskiego.

We dwa lata później (w r. 1587) widzimy Zbylitowskiego jako zupełnego sprzymierzeńca i wielbiciela wielkiego hetmana. W poemacie »Witanie Króla nowego, Zygmunta III« [1]) poświęca on Zamojskiemu cały długi poemat pełen najwyższych pochwał, z którego podajemy następujący charakterystyczny ustęp:

Ci, którzy z Kastalijskich potoków piją
I którym Libretydy nadobne wiją
Wiencе z kwiecia wonnego na piękne głowy,
Ci niechaj dostatniemi ozdobią słowy
Twe cnoty, mężne serce i dzielność twoję;
Przy których ja niegodną też kartę moję
Położę i to pióro, co w ręce mojej
Zawsze będzie, Zamojski, ku służbie twojej.

W następującym roku widzimy Zamojskiego u szczytu sławy po bitwie pod Byczyną i po wzięciu do niewoli Maksymiliana. Te ważne wypadki polityczne i zdobyte wawrzyny natchnęły Zbylitowskiego do napisania »Epinicion« poświęconego królowi i »Gratulatio«, ofiarowanej Zamojskiemu. Oba poematy pisane po łacinie, a wyszły razem z druku

---

[1]) Pełny tytuł brzmi: »Witanie Króla nowego Zygmunta Trzeciego z łaski Bożej wybranego od zacnego Senatu y Rycerstwa sławney Korony Polskiey, napisane przez Andrzeja Zbylitowskiego. Z. Z. (ze Zbylitowic) w Krakowie z Druk. Laz. roku Pańskiego 1587. Prw. Juszyńskiego, Dykcyon. II 366; Maciejowskiego, Piśmiennictwo Polskie I 650; Wiszniewskiego, Hist. lit. p. VII 127.

J. W. Hrabia Zygmunt Czarnecki z Ruska był łaskaw przesłać mi do mego użytku swój egzemplarz »Witania« (jako też »Wieśniaka« i »In natalem«, o których później mowa będzie). Egzemplarz »Ruski« zachował się w całości; brak tylko trzech wierszy, z liczby tych, które znajdują się pod drzeworytem Zygmunta na odwrotnej stronie karty tytułowej. W egzemplarzu Biblioteki Krasińskich w Warszawie znajdujemy z tych trzech dwa wiersze:

Póty tego sczęśliwé látá wić będźiećie,
Aż ták wielką ogląda liczbę poćiech swoich.

Ostatni wiersz znajdujemy tylko w petersburgskim egzemplarzu, wprawdzie uszkodzony przez introligatora, ale mimo to czytelny:

Ják wiele jest, Báltyckié morze, piasków twoich.

w jednej broszurze[1]). Z 43 dystychonów, z których się składa poemat gratulacyjny dla króla (epinicion) trzy są poświęcone Zamojskiemu. Oprócz tego Zbylitowski opiewa go jeszcze w 43 dystychonach, kładąc je

[1]) Biblioteka królewska i uniwersytecka we Wrocławiu posiada dobrze zachowany egzemplarz tej broszurki. Pełny tytuł brzmi jak następuje: »Andreae Zbilitovii de victoria reportata anno D. MDLXXXVIII die XXIIII januarii ad invictissimum et potentissimum Sigismundum III, Poloniae regem, magnum ducem Lituaniae etc. *epinicion*. De eadem victoria illustris et magnificae dominae Griseldis de Somlio item et autoris ad illustrem et magnificum Dnm. Ioannem de Zamoscie etc. *gratulatio*. Cracoviae ex officina Lazari Anno Domini MDLXXXVIII.

Dziełko to obejmuje oprócz dedykacyi dla króla i 43 dystychonów, jemu ofiarowanych, dwa powinszowania dla Zamojskiego (43 i 24 dystychony); 8 dystychonów »de Sacra Regia Majestate«; 6 wierszy »pro eadem R. M. oratio ad Superos« i na zakończenie «Octostichon cancrinum sive retrogradum«. Ostatnie wiersze tak napuszyste i mało zrozumiałe, że je tu dla objaśnienia dwa razy umieszczamy, wraz z tłomaczeniem, wprost i wstecz czytając:

Ambitio parit, haud virtus, nunc splendida regum
Nomina, nam pretio dant bona caelicolae.
Diuitiis via fit, non est spes altera. Regna
Perdita sunt, valeat non nisi largitio.
Auxilio Deus est cupidis, nec munera damnat
Regia conantis, ducit in imperium.
Deficiet sacra vis aequi, non praelia victor
Prospera diuinis haec aget auspiciis —

t. j. Ambicya, nie cnota, teraz nadaje świetne tytuły królewskie; gdyż za pieniądze dostarczają dóbr mieszkańcy niebios. Bogactwa torują drogę, innej nadziei nie ma; państwa upadają, (jeżeli) tylko przekupstwo waży. Bóg dopomaga pożądliwym, nie odrzuca królewskich podarków ambitnego człowieka, prowadzi (go) do władzy. Święta potęga prawa osłabnie; nie pod Boskiem znamieniem zwycięzca szczęśliwie poprowadzi te bitwy.

Wszakże to nie właściwa myśl poety, tę znajdujemy dopiero czytając te wiersze na wstecz:

Auspiciis aget haec diuinis prospera victor
Praelia; non aequi vis sacra deficiet.
Imperium in ducit; conantis regia damnat
Munera, nec cupidis est Deus auxilio.
Largitio nisi non valeat, sunt perdita regna.
Altera spes est: non fit via divitiis.
Caelicolae bona dant pretio; nam nomina regum
Splendida — nunc virtus, haud parit ambitio.

To znaczy: Pod Boskiem znamieniem zwycięzca szczęśliwie poprowadzi te bitwy. Święta potęga prawa nie ustanie. Prowadzi do władzy, królewskie podarki ambitnego człowieka odrzuca Bóg i nie dopomaga pożądliwym. Jeżeli przekupstwo nie bywa bezskutecznem, państwa giną. Inna nadzieja istnieje, (jeżeli) drogi nie torują się skarbami. Mieszkańcy niebios nagradzają dobrami zasługę, gdyż świetne tytuły królewskie nadaje cnota, nie ambicya.

Podobnemi sztuczkami odznaczał się podług Dykcyonarza Juszyńskiego i Stanisław Niegoszewski, ten sam, który winszował Zamojskiemu, z powodu zwycięstwa, odniesionego pod Byczyną, w sześciu różnych językach w swem »Epinicion«. Ponieważ, o ile nam wiadomo, dotychczas z Niegoszewskiego nic nie drukowano, więc podajemy jeden z jego utworów podług rękopisu Poznańskiego, w dodatku III C.

w usta małżonki Zamojskiego, Gryzeldy Batorównej, a w następnych 24 sam składa hołd wielkiemu Hetmanowi. Zapewne on sam spostrzegł, że przy tym nierównomiernym podziale »Epinicion« nie było niczem innem tylko wstępem do »Gratulatio« i dodał dla tego jeszcze dwa małe wierszyki na sławę króla, aby przynajmniej cokolwiek wyrównać ten anormalny stosunek. Możemy na zasadzie dwóch dedykacyi z tego samego roku dowieść, że Zbylitowski pozostawał w blizkich stosunkach jeszcze z dwoma wpływowemi osobistościami swego czasu. Przeorowi klasztoru Cystersów w Szczyrzycach, Piotrowi Borowskiemu [1]) dedykował »Epigrammata« [2]), na śmierć króla Stefana, (które niestety zaginęły), nie troszcząc się bynajmniej o to, że Borowski w tymże roku wpadł w niełaskę u króla Zygmunta. Niesiecki (II 251) chwali przeora temi słowy: »ludzkością ku wszystkim, hojnością na ludzi uczonych zalecony«. Ta ostatnia wzmianka usprawiedliwia i tłómaczy dedykacyę; pierwsza zaś potrzebuje, jeżeli nie odwołania, to przynajmniej stanowczo ograniczenia. W Liber Relatiouum Cracoviensium z r. 1588, tom XIII str. 1103 i 1163 (Arch. kraj. w Krakowie) znajdują się mianowicie Literae regiae pro parte Nicolai Romer contra Petrum Borowski abbatem Sciriciensem... [3]) tenoris talis: Sig. III. etc. Nicolao Zebrzidowski etc.: expositum est nobis nomine Nobilis et Famati Nicolai Romer, quod illi Venerabilis Petrus Borowski, Abbas Sczyrzicensis, inimititias apertas in vitae eius discrimen denuntiat, ita ut de vita sua non sit satis securus... poczem król nakazuje pokój wojowniczemu przeorowi.

Ostatni utwór Zbylitowskiego, który znamy i posiadamy z roku 1588 jest »Actaeon« [4]) dedykowany kuchmistrzowi Balcerowi Stanisław-

---

[1]) Rodowód tego przeora jest podług Niesieckiego, II 251, następujący: Jan Borowski, herbu Pilawa, był za czasów Zygmunta I koniuszym koronnym; jego małżonka z domu Kormanicka. Syn ich Jerzy, ożenił się z niejaką Ważyńską, a przeor Piotr był synem tego małżeństwa.

[2]) Tytuł: In obitum Stephani Regis epigrammata, Cracoviae 1588, znajdujemy u Wiszniewskiego, VI 308; Juszyński dodaje w swym dykcyonarzu, II 366: »Przypisane Borowskiemu, opatowi Czyrzyckiemu«.

[3]) Szczyrzyce (Sciricium, Sciriche, Sciricensis abbatia) założył r. 1236 Theodorus palatinus Cracoviensis, in Ludomiro, haereditario pago, Cromer, lib. 8. Pierwsi mnisi przybyli z Morimondu, cf. Gaspar Jongelinus, Notitia abbatarum ordinis Cisterciensis, Coloniae Agrippinae 1640, lib. IV, p. 50. Od klasztoru Szczyrzyce miał nazwę cały powiat (districtus) w województwie (palatinatus) krakowskiem, cf. Pawiński, Polska XVI wieku, str. 30. Prw. Antoniego Małeckiego, Z dziejów i literatury, pomniejsze pisma, Lwów 1896 str. 304. Starsza nazwa klasztoru jest »Opactwo Ludzimirskie«, prw. Historyę klasztoru w Ludzimirzu, Bibliot. Warszawska, r. 1850, III 205. Leży około Ludzimirza w pobliżu Nowego Targu w zachodniej Galicyi.

[4]) Jedyny znany egzemplarz posiada Biblioteka hrabiów Działyńskich w Kórniku. Dr. Celichowski był łaskaw przesłać mi go do mego użytku. Wydanie to jest bez tytułowej karty. Mimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Zbylitowski jest autorem tego utworu

skiemu [1]), który to swoje korzystne stanowisko [2]) otrzymał w nagrodę za zasługi położone w bitwie pod Byczyną. Zbylitowski czuł dla niego wdzięczność za dawniejsze dobrodziejstwa:

. . . . . tobie
Samemu, cny kuchmistrzu, piszę, gdyż cię sobie
Wielce ważę, doznawszy często łaski twojej
I ludzkości, którą ty czynisz z chęci swojej.
Actaeon na str. 13.

Dla tego też uważał za stosowne, powinszować mu ze swej strony nowego urzędu i zapewnić go o swem przywiązaniu:

I ja, póki mi jeno tego stawać świata
A Lacheza okrutna prząść będzie me lata
I dokąd mię w żałosnym nie schowają grobie,
Dotąd będę rad służył, kuchmistrzu mój, tobie.

W następnym roku (1589) stara się Zbylitowski o zaskarbienie sobie łaski siostry Zygmunta, księżniczki Anny. W tym celu, poświęca jej swoje »Pisanie satyrów puszcz litewskich do Anny Królewny Szwedzkiej o łowach w Białobieżach [3]).

Hołd jego, zdaje się, łaskawie przyjęto; Zbylitowski umiał wyzyskać swoje stosunki u dworu, tak że w r. 1592 — z poprzednich lat brak wszelkich wiadomości o jego życiu — widzimy go na urzędzie trukczaszego (dapifer). Podpisuje się bowiem jako »trukcas« na Epithalamium [4]) napisanem na zaślubiny Zygmunta z Anną Austryacką.

W tymże roku występuje Zbylitowski, jako opiekun Zofii, Barbary

---

i że tytuł tak brzmiał, gdyż parzyste strony mają napis »Actaeon«, nieparzyste zaś »Andr. Zbylitow.« Na odwrotnej stronie karty tytułowej znajdowała się zapewnie dedykacya dla Pana Kuchmistrza, co wskazuje napis na str. 10: »Do tegoż Je°. M. Pana Kuchmistrza Author«. Imię i nazwisko Kuchmistrza podają Niesiecki i Juszyński i potwierdza jeszcze Estreicher, Bibl. polska XV—XVI stulecia, str. 213.

[1]) Balcer Stanisławski był, podług Niesieckiego VII 487, najstarszym synem Kaspra Stanisławskiego podczaszego sanockiego i jego małżonki z Krasickich. Julian Bartoszewicz, Tablice historyczne Bibl. Warsz. 1865, II 298, podaje lata 1586—88, jako czas urzędowania Stanisławskiego, przyznaje się jednak że r. 1586 żadnem źródłem stwierdzić nie może. »Droga do Szwecyi« ed. Turowski, str. 17, 11—18 i str. 11, 21, wymienia Stanisławskiego jeszcze jako kuchmistrza. Umarł on w r. 1610, jako podskarbi W. K., prw. Niesieckiego I, 358, 26, gdzie słowo »Stanisław« trzeba poprawić na »Stanisławski«, — i Siarczyńskiego, Obraz wieku panowania Zygmunta III, tom II, str. 229.

[2]) Prw. Encyklopedya powszechna, tom XVI, str. 294: »intratny ten urząd był łakomy dla dworaków, którzy się o niego dobijali«.

[3]) Taki tytuł znajdujemy u Wiszniewskiego, tom VII str. 129, sam utwór zaginął.

[4]) Pełny tytuł brzmi: Andrzeja Zbylitowskiego epithalamium na wesele najaśnieyszemu Panu Zygmuntowi III, z łaski bożey królowi polskiemu, wielkiemu książęciu litewskiemu etc. etc. i arcyksiężnie J. M. Rakuskiey Annie, z łaski bożej nowo koronowaney królowey polskiey etc. etc. w Krakowie z Drukarni Łazarzowey roku pańskiego 1592. Utwór zachował się w jednym tylko egzemplarzu Cesarskiej publicznej biblioteki w Petersburgu, z którego

i Anny Gostyńskich, córek ś. p. Piotra Gostyńskiego i jego żony Jadwigi, która w tymże roku poślubiła Jakóba Korzeńskiego. Jadwiga przywłaszczyła sobie całą spuściznę po pierwszym swym mężu, nie składała rachunków z majątku nieletnich córek, wahając się powierzyć je opiece opiekuna. W Acta Terrestria Cracoviensia r. 1594, tom 66, fol. 63, znajdujemy następujący dokument:

Ministerialis generalis Regni, Nobilis Laurentius Zielonszky, coram judicio et Actis praesentibus personaliter stans recognovit: Quia feria secunda post faestum Nativitatis Sancti Joannis Baptistae in Anno Domini 1592, praepraeterito, Cittationes litterales terrestres Prosouienses secundas tres distinctas et succursiuas in et supra Nobilem Hedwigim, relictam olim Nobilis Pauli Gostinsky, nunc vero Nobilis Jacobi Korzensky consortem legitimam, ex parte Generosi Andreae Zbilitowsky, tutoris liberorum eiusdem Pauli Gostinsky, Actoris, Dapiferi Sacrae Majestatis Regiae, unam quidem ratione non restitutionis Inuentarii et etiam rationis sufficientis ex omnibus et singulis prouentibus bonorum eorundem puerorum tutoriae, ipsi Andreae Zbylitowsky subiectorum, pensae ad Quindecim Millia marcarum pecuniae et damni totidem continentem. Alteram occasione receptionis rerum mobilium omnium in Citatione descriptarum, morte eiusdem Pauli Gostinski derelictarum, valoris Viginti Millium marcarum pec.. Tertiam ratione non extraditionis Nobilium Zophiae, Barbarae et Annae, minorennium filiarum eiusdem Pauli Gostynsky, praedicto Andreae Zbylitowsky, uti tutori legitimo, taxam in se ad Decem Millia marc. pec. et damni totidem continentem, latius de praemissis sonantem, in Curia Bonorum uillae Kazniow posuit, positionemque ipsam Familiae ibidem existenti publicauit notificauitque.

W r. 1593 umarła małżonka wojewody krakowskiego, Mikołaja Firleja [1]), Elżbieta, córka Stanisława Ligęzy [2]). Śmierć wojewodziny natchnęła Zbylitowskiego do napisania utworu pod tytułem: Lament na żałosny pogrzeb Elżbiety Ligęzianki z Bobrku wojewodziny krakowskiej [3]), lecz i ten utwór zaginął.

Jan Łoś w r. 1893 wydał przedruk w Bibliotece pisarzów polskich Akademii Umiejętności w Krakowie. Do notatki, nachodzacej się na str. 4 wstępu: »Bentkowski... mylnie r. 1585 oznacza jako czas wydania« — dodajemy, że Zbylitowski r. 1585 rzeczywiście wydał »Epithalamium«, ale jak wyżej widzieliśmy, na zaślubiny Jana Dulskiego.

[1]) Mikołaj Firlej, r. 1577—88 kasztelan biecki, poczem wojewoda krakowski (Niesiecki I 129, 60), zmarł około r. 1600, prw. Niesiecki IV 35; Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III, Lwów 1828, I 126. Syn jego Mikołaj, wojewoda i później kasztelan krakowski zmarł 1633 r.

[2]) Napis na nagrobku Stanisława Ligęzy, pochowanego w Rzeszowie (Resoviae) podaje Starowolski w Mon. Sarm., str. 440; prw. Niesiecki VI 97.

[3]) Tytuł zawdzięczamy Maciejowskiemu, I 647, który to dziełko czytał w Toruniu.

W jesieni tegoż samego roku towarzyszy Zbylitowski królowi do Szwecyi na koronacyę. Pisze o tem sam w swoim utworze »Droga do Szwecyi«, ed. Turowski, str. 23.

»Wilk« z nim równo, a czasem pozad go zostawił
I daleko odbieżał, gdy się wiatr poprawił.
A Gałczyński [1]) i z nami, którzyśmy tam byli,
Dziękiśmy bogom morskim i Nimfom czynili.
Gałczyński swe ofiary oddał Neptunowi,
Prałat cnót pełen wielkich, i Eolusowi.
Tetys wdzięcznie twe dzięki, Kiełczowski, przyjęła;
I twoje, Niemojewski, Galatea wzięła;
Nie wzgardziła, Przyjemski [2]), śliczna Dorys twemi;
I tyś był niepośledni, zacny Tosie, z swemi.
I ja, siedząc u masztu, błagałem wierszami [3])
Ślicznego Palemona i z jego Nimfami.

W tym samym utworze (str. 22) wymieniony jest Podlodowski jako trukczaszy. Nie trzeba jednak przypuszczać, że Zbylitowski nie posiadał już wtedy tego urzędu [4]); w aktach niżej przytoczonych z roku 1594 Zbylitowski jest wyraźnie wymieniony jako »dapifer«.

Starszy nauczyciel (Oberlehrer) pan Entz, jak również i ja sam, napróżno szukaliśmy tej książki w toruńskiej bibliotece gimnazyalnej. Bezskuteczne były także moje poszukiwania w bibliotece w ratuszu toruńskim. I z Ossolineum zaginęła ta książka, jak mi o tem dr. Kętrzyński łaskawie doniósł.

[1]) Mowa zapewne o Janie Gałczyńskim, kantorze gnieźnieńskim, scholastyku kujawskim, kanoniku krakowskim, sekretarzu królewskim, cf. Constitut. fol. 450, przy popisach na akcie elekcyjnym Zygmunta III. W roku 1597 był on referendarzem Koronnym, jak Niesiecki, na zasadzie jednego przywileju miasta Lwowa donosi, Nies. IV 63.

[2]) Jest to prawdopodobnie Stanisław Przyjemski, dzięki Zamojskiemu, Marszałek nadworny koronny, poczem Marszałek W. K., następca Jędrzeja Opalińskiego, † 1595.

[3]) W poczcie królewskim znajdował się także poeta Dzierżanowski (Droga do Szw., ed. Turowski, str. 22 w. 34), który odbył tę podróż na »Fortunie«, okręcie podkanclerzego Tarnowskiego. Ponieważ pisma Dzierżanowskiego są mało znane lub wcale nieznane, nie od rzeczy będzie podać w dodatku III A jedną łacińską odę pióra tego autora podług rękopisu biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Rzecz dziwna, że Andrzej nie wspomina o swoim kuzynie, Piotrze Zbylitowskim. Pewnie, że przybył później, w roku 1594, w poczcie Jędrzeja Czarnkowskiego, kasztelana nakielskiego i jego brata Jana. Ci dwaj stali na czele poselstwa, które miało oznajmić królowi o napadzie Tatarów na Pokucie. Z powrotem trzej hrabiowie Czarnkowscy podróż razem odbyli, (Stanisław odbył drogę do Szwecyi jako dworzanin królewski, por. Drog. do Szw., str. 23 w. 9) i Piotr Zbylitowski towarzyszył im, cf. dedykacyę »Rozmowy szlachcica polskiego z cudzoziemcem«, wyd. Turowskiego, str. 4 w. 1—10:

»Nie dawnegoć to było, owo teraz, czasu,
Gdyśwa, zacna Nałęczy, zażyła niewczasu
Na wodzie straszno przykrej morza bałtyckiego,
Gdyśwa potem stanęła u brzegu szwedzkiego«...

i w 15

»A cóż kiedy pospołu trzech braciej ujrzały«.

[4]) Urzędy dzieliły się na: 1) urzędy korony Polskiej: koronny, wielki, regni; 2) urzędy

Po powrocie do domu musiał Zbylitowski prowadzić dalej proces z matką swych pupilek. Sprawa ta została wniesioną do trybunału lubelskiego. Adwokatem Zbylitowskiego był niejaki Laurentius Pawyczki[1]), obrońcą przeciwnej strony był Piotr Kliczkowski. W tej sprawie zapadły ostatecznie trzy wyroki, które wniesione zostały do Decreta judicii tribunalis Lublinensis, tom 59, fol. 915, 1167 i 1232, r. 1594. Podajemy wyrok w sprawie: »Inter Korzenska et Zbilitowski, Dapiferum S. M. R.«, podług ostatnio wymienionego protokółu:... apparet, praeffatam Cittatam cum patruo et tutore ipsius pupillae intercisam fecisse et eandem roborauisse, Qua intercisa ipsi tutor et patruus cittatos puppillos et bona ipsorum omnia in potestatem et educationem dedit. Ideo hoc idem judicium praesens generale decrevit et decernit, non posse modernum Actorem, tutorem dativum, ipsos pupillos et res eorum atque calculum repetere, Cittatamque praefattam liberam et absolutam a cittacione et a causa praesente decrevit et pronuntiavit. Sed repetat actor, dativus tutor, praefatos pupillos et res eorum atque calculos ab ipsorum naturali tutore et patruo, si vult, decreto suo praesenti judiciali ad praemissa omnia mediante.

Matka nieletnich pupilek zawarła więc z Jakóbem Korzeńskim, wujem i naturalnym opiekunem pupilek, przed ślubem umowę, na zasadzie której powierzył swej przyszłej żonie wychowanie pupilek i zarząd ich majątkiem. Dlatego wszelkie pretensye Zbylitowskiego do Jadwigi Korzeńskiej zostały odrzucone — jako tutor dativus, ma on się procesować z Korzeńskim, jako z opiekunem naturalnym (tutor naturalis), jeżeli ma ochotę.

W następnym roku (1595) napisał Zbylitowski poemat na uroczystość chrzcin królewicza Władysława; utwór ten p. t. »Na Krzciny nayiaśnieyszemu Wladislawowi III., Królewiczowi polskiemu i szweckiemu«, zaginął zupełnie[2]).

Wielkiego Księstwa Litewskiego: litewski; 3) urzędy Jego Królewskiej Mości: dworski, nadworny, królewski, curiae, sacrae regiae majestatis; urzędnicy przeznaczeni do usług królowej zwali się: sacrae reginalis majestatis. Urzędami tymi dworskiemi częstokroć równocześnie rozmaitych obdarzono, zwłaszcza urzędem krajczego. Andrzej Zbylitowski podpisuje się »trukcas«, co podają akta tego samego roku (1592) jako »dapifer Sacrae Majestatis Regiae«.

Porządek urzędów był następujący: cześnik (pincerna); podstoli (subdapifer); stolnik (dapifer, jak widać z naszego przykładu, i »trukcas«); krajczy (incisor, albo structor mensae); podczaszy (pocillator); kuchmistrz (magister coquinae, albo praefectus culinae).

Jednym ze współurzędników Andrzeja Zbylitowskiego był Piotr Łodzia Opaliński z Bnina, krajczy nadworny, incisor curiae regni od 1588 do 1600 r., cf. Julian Bartoszewicz, Tablice historyczne, Bibl. Warsz. 1861 r., II 121.

[1]) Także Paweczki, cf. Wyroki Trybunalskie Koronne Lubelskie z r. 1594, tom 59, fol. 915*b* i fol. 1232*b* sqq., w archiwum warszawskiem.

[2]) Tytuł ten podaje Maciejowski, I 648, nadmieniając, że czytał tę książkę w Toruniu. Własne moje poszukiwania w Toruniu nie przyniosły żadnych rezultatów. Estreicher,

W roku 1596 Zbylitowski pracował zapewne nad poematem »Droga do Szwecyi«, który ukazał się w druku w następnym roku, a mianowicie w pierwszej połowie roku 1597.

Na ten czas przypada także ułożenie nieznanych dotąd »Laudes na pisma Joach. Bielskiego, Sekr. K. J. M.« (ob. dodatek II.). Wiersze te tyczą się kroniki Bielskiego, która wyszła drukiem w r. 1597. Zbylitowski zapewne napisał swój pochwalny poemat na pierwszą wieść o mającej się ukazać kronice, zanim jeszcze miał czas do przeczytania jej, gdyż w innym razie nie byłby umieścił w swoim utworze wierszy:

»Najdzie tu Cypr, Alcair, Rhodis, Sycylią,
Raguzę, Maltę, w twoich księgach i Kandyą« —

pochwały której bynajmniej nie usprawiedliwia treść kroniki Bielskiego. Łatwo jednak wytłómaczyć sobie te wiersze mając na uwadze, że Zbylitowski może spodziewał się, że i w dziełach Joachima Bielskiego znajdzie wielostronność, cechującą Historyę świata jego ojca Marcina.

W roku 1597 nastąpił zwrot w życiu naszego poety, na który dosyć jasne światło rzucają utwory z tegoż roku.

Utwór »Droga do Szwecyi« był pierwszym w tym roku[1]). Zbylitowski zajmował wtedy urząd przy dworze i miał nadzieję, że przy sposobności nie pominą go przy rozdawaniu popłatnych urzędów. Poświęca on z tego powodu swój poemat wpływowemu marszałkowi koronnemu Mikołajowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydowic i prosi w przedmowie, nie obwijając tego wcale w bawełnę, o jego protekcyę i wstawienie się za nim:

Ważyłem się, przed zacną twą osobę stawić
I rytmem uszy twoje swym nieco zabawić,
Abym łaskę pozyskał, której pragnę sobie,
Przetoż te kilka wierszów ofiaruję tobie.

Sposób był bardzo dobrze obrachowany, gdyż wymienia i wychwala w tym utworze wszystkie wpływowe osobistości z otoczenia królewskiego, o ile się to dało w ramach opisu podróży.

Bibl. polska XV—XVI stulecia, str. 213, pisze, że jeden egzemplarz znajduje się w bibliotece hrabiego Zielińskiego w Skępem, w Królestwie Polskiem. Podczas mych poszukiwań w bibiotece Krasińskich w Warszawie, zastałem tamże przypadkowo krewnego hrabiego Zielińskiego, który mi obiecał poszukać tej książki w Skępem. Ponieważ dotychczas nie otrzymałem wiadomości, więc przypuszczam, że książka ta i w Skępem zaginęła.

[1]) Oryginalne wydanie jest nieznane. Wiszniewski, VII 130, podaje następujący tytuł: Droga do Szweciey naymożniejszego w północnych krainach pana Zygmunta III. Pols. i Szw. króla, odprawiona w r. 1594. Teraz nowo wydana w Krakowie w druk. Jak. Sibeeychera r. p. MDXCVII. Słowa »nowo wydana« nie oznaczają powtórnego wydania, lecz wskazują, że książka ta jest nowością na rynku książkowym r. 1597. Przedruk »Drogi« znajduje się w Bibliotece starożytnej pisarzy polskich K. Wł. Wójcickiego, Warszawa 1854, tom II, str. 17—93. Również i w »Niektóre poezye Andrzeja i Piotra Zbylitowskich« przez K. J. Turowskiego, Kraków 1860 r.

Przytem wydaje się nam, że Zbylitowski, zwyczajem dworaka liczył się także z tem, że Zamojski już nie był persona gratissima Zygmunta, i dlatego poświęcił mu tylko dwa wiersze, str. 7 w. 21 i 22:

»A Zamojski, jak drugi Nestor, poważnemi
Pożegnał go od wszystkich z płaczem słowy swemi«.

Wbrew oczekiwaniom poeta nie dopiął spodziewanego awansu. Zawiedziony w swych nadziejach Zbylitowski opuścił dwór królewski, osiedlił się na wsi i ożenił się. Potwierdzenie tego wszystkiego znajdujemy w drugim utworze z roku 1597: »Żywot szlachcica we wsi« [1]). Żal za czasem straconym na służbie dworskiej wypowiada Zbylitowski w wierszach 3—6 na str. 11:

»Owi zaś, co się długo, nędzni, dwory bawią,
Gdzie ojczyznę i zdrowie i wszystko zostawią,
Dla niepewnej nadziei i próżnej otuchy,
Łapają, niebożęta, po powietrzu muchy«.

On sam wybrał sobie lepszą część, prw. str. 5, w. 17—19:

»Mam chłodnik, przeplatany klonem gałęzistym,
Mam dom z jodły ciosanej, jest nad przezroczystym
Zdrojem las jaworowy, są wysokie dęby« etc.

Wewnętrzne zadowolenie i idylliczny spokój, który wieje z całego utworu, wskazują jasno, że Zbylitowski wtenczas, gdy pracował nad

---

[1]) Oryginalne wydanie znajduje się w Warszawie w Bibliotece Krasińskich, również i w prywatnej bibliotece ś. p. profesora Józefa Przyborowskiego. Przedruk z polecenia księcia Zygmunta Czartoryskiego ukazał się u J. K. Żupańskiego w Poznaniu, r. 1853. Turowski wydał ten utwór drugi raz w wyżej wspomnianych »Niektórych poezyach« po str. 60, z oddzielną numeracyą stron. Na podstawie jakiego egzemplarza on przedruk przygotował nie jest zupełnie zrozumiałem. W »słowie wydawcy« (l. c.) pisze on: Jedynie uczony Stanisław Przyłęcki przysłał mi z lwowskiej biblioteki Ossolińskich w bardzo troskliwym własnoręcznym odpisie Żywot Szlachcica we wsi, który wówczas jużem był przedrukował ze zbioru literatury ojczystej dobrze zasłużonego Wł. Kaz. Wójcickiego. Wydanie tegoż było dobre, więc prawie zupełnie zgadza się z odpisem lwowskim, podług którego w oryginalnym wydaniu było »wzniowszy« zamiast »wzniozszy« (str. 6 [w. 20]) i t. d. »Zbiór« Wójcickiego można by wziąć za jego zbiór rękopisów, gdyby nie przeczyło temu słowo »wydanie«. Można przypuścić, że »wydanie« oznacza albo rękopis przysposobiony do wydania, albo drukowany egzemplarz, z którego odpis dla zbioru Wójcickiego zrobiono. Również nie można oznaczyć, z którego źródła kopia Przyłęckiego płynęła. Ossolineum posiadało oryginalne wydanie, które jednak, jak mnie łaskawie poinformował Dr. Kętrzyński, mniej więcej przed 60 laty, więc około roku 1835 zaginęło.

Niezrozumiałemi są także słowa następujące w »słowie wydawcy«: »Na str. 4 nie można poprawić 3-go wiersza z odpisu lwowskiego, w którym niema żadnej odmiany«. Ten wiersz brzmi jak następuje:

»A ja, póki mych w grób nie schowa kości«...

niewiadomo, jakiej poprawki ten wiersz wymaga, gdyż żadnej trudności w nim nie ma.

tem dziełem, już miał towarzyszkę życia. Przeczytajmy tylko następujący ustęp, mimowoli nasunie się nam przekonanie, że mógł go napisać tylko człowiek, szczęśliwy w swem pożyciu małżeńskiem, str. 11 w. 13:

»Nie wiem co wżdy to sobie drugi upatruje,
Bawić się dworem, zwłaszcza, gdy się nie szańcuje.
Lepiej ty sprawisz, co wczas pomyślisz o sobie,
Łatwiej będzie o wszystko, niż owemu, tobie.
Z młodu na gospodarstwie z żoną się sposobisz
I ucieszném potomstwem starość swą ozdobisz,
Które więc za żywota rozrządzisz swojego
A z czasem i prawnuka oglądasz twojego.
A jeśliś jeszcze przytem jest człowiek uczony,
Łacno piórem swem słynąć możesz na wsze strony.
Komużby się takiego nie chciało żywota,
U mnie droższy nad wszystko, co jedno jest złota«.

Położenie swojej wioski opisuje Zbylitowski str. 11 w. 40 sqq.:

. . . . . »ano kołem
Stoją Tatry wysokie i długie Biesciady[1])
I bory gałęziste i szczepione sady
I u samej wsi widać gaje jaworowe
I wesołe dąbrowy i drzewa bukowe
I rzeka, tuż pod górę, na której dwór leży,
Szum wdzięczny po kamieniach czyniąc, bystro bieży
A po niej trafty płyną i z zbożem komiegi
I ciosane wanczosy tuż pod same brzegi;
Młyn na niej, u którego obrotne biegają
Koła, co mnie żywności część niemałą dają«.

Miejscem pobytu naszego poety była prawdopodobnie Góra Zbylitowska nad Dunajcem, ta sama, którą dokładniej charakteryzuje w swym utworze »Wieśniak«, o którym niżej mowa będzie.

Z Góry Zbylitowskiej roztacza się prześliczny widok na góry, podwórze leży na górzystym brzegu rzeki (cf. Wieśniak, w. 1 sqq.); rzeka jest spławną[2]) (Wieśniak, w. 669 sqq.); młyny są tam po dziś dzień, oznaczone są nawet na karcie specyalnej Reymanna, karta 192B, prw. Wieśn. w 119 sqq. Polowanie, rybołóstwo, pasieki znajdują się w wielu dobrach, tak że za cechy szczególne brać ich nie można; zważywszy atoli, że opis pierwszych dwóch w Żywocie (str. 12 w. 32 i str. 6 w. 1 sqq.) i w Wieśniaku (w. 119 sqq.) jest zupełnie jednaki, to trzeba przy-

---

[1]) Biesciady (po niemiecku Beskiden) dawna nazwa dla gór Karpackich wogóle. Bielski, kronika, I 7, podaje granice europejskiej Sarmacyi w następujący sposób: od zachodu, Wisła, od południa góry Beściady. Ibid. str. 9: i innych, które zowiemy Beściady, a oni zwali Karpatus.

[2]) Począwszy od Starego Sącza, gdzie przyjmuje dopływ Poprad, cf. Starożytności polskie, Poznań 1842, str. 238.

znać że i to potwierdza nasze przypuszczenie, że Zbylitowski już w r. 1597 osiadł w Górze Zbylitowskiej.

Wioskę tę, jak wyżej (str. 4) powiedziano, oddał ojciec naszego poety, Stanisław Zbylitowski, Marcinowi Chrapkowiczowi w r. 1590 w aktualne posiadanie za dług na sumę 5000 złotych; Andrzej prawdopodobnie wykupił ją posagiem swej żony, może i przy pomocy Hiacynta Młodziejowskiego, któremu utwór ten jest dedykowany za dawne i obecne dobrodziejstwa.

Imię małżonki Zbylitowskiego znajdujemy u Okolskiego (III 190); była nią Anna Trzcieńska h. Rawicz z województwa Rawskiego. Podaje Okolski, że Zbylitowski miał z niej dwóch synów, Stanisława i Andrzeja. W r. 1599 poświęca Zbylitowski ukochanej swej małżonce »Historyę Genowefy«[1]) z dedykacyą:

»Wielką Francuzów patronkę i panią
Przynoszęć, żono, jako serca danią«.

Szczęście pożycia małżeńskiego nie trwało długo; w roku dopiero co wymienionym Anna zakończyła życie. Według zwyczaju owych czasów Zbylitowski nie długo pozostał wdowcem. W roku 1600 widzimy go już starającego się o rękę swej drugiej żony. Dowody tego znajdujemy w jego »Wieśniaku«[2]).

Zawiera on, oprócz dedykacyi księciu Januszowi Ostrowskiemu, dwie poezye; pierwsza z nich (w. 1—796) opiewa, podobnie jak »Żywot szlachcica«, rozkosze życia wiejskiego; druga (w. 797—944) zaprasza »słowiańską nymfę« (w. 799), ukochaną »Amarylis« (w. 818), by zamieszkała pod jego dachem (w. 801 sqq.).

Amarylis owa była prawdopodobnie jakąś panną przy dworze, może pupilka a nawet biedna krewna księcia Janusza; Zbylitowski chciał

---

[1]) Znamy z tego utworu tylko tytuł i dedykacyę, podług Wiszniewskiego, VIII 171.

[2]) Jedyny znany egzemplarz oryginalnego wydania posiada hrabia Zygmunt Czarnecki, który mi uprzejmie przesłał takowy (jako i »In Natalem«) na kilka tygodni.

Rozbiór Wieśniaka znajdujemy u Euzebiusza Słowackiego, Dzieła III 127—35, jako też i u Brodzińskiego, Dzieła IV 110 i 111. Na podstawie egzemplarza z Ruska wydał »Wieśniaka« p. T. Wierzbowski w swej Bibliotece zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII w., w zeszycie III, Warszawa 1893 r. Krytykowali to wydawnictwo A. A. Kryński w pracach filologicznych V, 1, 283 i A. Brückner w Kwartalniku historycznym X, 1, 130.

Trzeba zwrócić uwagę, że w oryginale stoi, w w. 2, zamiast »Dunajem« (jak u Wierzbowskiego) — »Dunajcem«, co dla oznaczenia położenia majątku Zbylitowskiego ma wielkie znaczenie.

Przy tej sposobności nadmieniam, że »Feromia« (w. 1) zamiast »Feronia«, jak wyłącznie nazywają tę boginię, powstało tylko wskutek zbytecznej gorliwości zecera, chcącego rym Fero**mia** a Dunajce**m i ja** wyraźniej oznaczyć.

w swym poemacie nietylko złożyć hołd swej wybranej, lecz i pozyskać księcia dla swych zamiarów, prw. w. 7 i 8:

»Że go ty weźmiesz pod obronę swoję
I pokażesz mu twarz łaskawą twoję«.

O ile się zdaje Zbylitowski osiągnął cel. W takim razie Amarylis została drugą żoną poety; a jeżeli nie owdowiał powtórnie, to jest ona identyczną z Katarzyną Borzewicką, o której już mówiliśmy, jako o wdowie po naszym poecie. W wyżej (str. 5) wymienionym dokumencie piszą o niej jako o »mater cum filiis«, co się bynajmniej nie sprzeciwia naszemu twierdzeniu, gdyż pod słowem »filii« rozumiano »pasierbów«.

W r. 1600 urodził się księciu Januszowi syn, który na chrzcie świętym otrzymał imię Bazylego-Alberta. Zbylitowski złożył życzenia, poświęcając panegiryk teściowi księcia Janusza, Sebastyanowi Lubomirskiemu p. t. »In Natalem Basilii Alberti etc.« [1]).

Jeżeli można wypowiedzieć jakiekolwiek twierdzenie na zasadzie słów »Tempora cinge *rosa*« w tym utworze, i wiersza 813 w Wieśniaku:

»Melon słodki, grono wina,
Leśne rydze i malina« —

to można przyjąć, że »In Natalem« poprzedziło »Wieśniaka«, i że »Wieśniak« był ostatniem z dzieł Zbylitowskiego — o ile je znamy [2]), jak bezsprzecznie jest najlepszem.

W dedykacyi do »In Natalem« niema wzmianki o poszczególnych życzeniach autora, tylko zwykłe polecenie się: cum his obsequia mea M(agnificae) D(ominitati) T(uae) Commendo.

---

[1]) Tytuł brzmi w całości: Andreae Zbylitovii In natalem illustrissimi D. Basilii Alberti, filii illustrissimi D. D. Janusii ducis Ostrogiae, castellani Crac. etc. etc. — Cracoviae Anno Dni 1600. Utwór ten jest, jak mówi Zbylitowski w dedykacyi: »una die festinanter absolutum«. Z czasem zupełnie zapomniany został; dopiero profesor T. Wierzbowski odkrył go w Rusku i zwrócił nań uwagę w swojej Bibliografii polskiej, III No 3117. Niesiecki, VII 185, donosi, że małżeństwo Janusza Ostroskiego z drugą jego małżonką, Katarzyną Lubomirską, było bezdzietnem. Prawdopodobnie Basilius-Albert nie żył długo, coby niedokładność Niesieckiego najlepiej tłómaczyło.

[2]) Można twierdzić niemal na pewno, że znane i wyżej wspomniane dzieła Zbylitowskiego bynajmniej nie stanowią jego całkowitego dorobku literackiego. Również prawdopodobnem jest, że między rozmaitymi utworami pisanych antologij owego czasu bez podania autora zachował się i niejeden wiersz pióra naszego poety. Również i to możliwe, że ten lub ów wiersz Zbylitowskiego dostał się pomiędzy dzieła innego poety. Tak np. przedrukowuje Mecherzyński w Bibl. Warsz. r. 1859 II str. 622 i 624, dwie pieśni z jednego Summaryusza wierszów Morsztyna: »Fortunne lata« i »Kondycya szlachecka«, które Maciejowski przypisuje naszemu poecie i jako własność jego drukuje w dodatkach, str. 178. Maciejowski zupełnie słusznie powiada, że te poezye są napisane w duchu Andrzeja Zbylitowskiego. Szczególniej »Kondycya szlachecka« odpowiada zupełnie właściwościom literackim naszego poety i przypomina nawet Górę Zbylitowską. Ta wioska miała swój własny kościół, prw. Pawińskiego w Źródłach dziejowych, tom XIV, str. 263; leży nad Dunajcem i posiada młyny,

Życie Zbylitowskiego płynęło najpomyślniej; lecz tylko lat kilka (do 1608 r.) wolno mu było cieszyć się szczęściem domowem.

Przedwczesny zgon poety był zgubnym w skutkach dla jego synów. Niesiecki opowiada o Stanisławie (X 138), powołując się na Baranowskiego, że został zabity w młodym wieku, t. j. zginął zapewne w pojedynku, jeżeli nie przy kuflu i bójce. Andrzej, spadkobierca Góry Zbylitowskiej, był człowiekiem wyuzdanym. Do tego sądu upoważniają nas akta sprawy, której dokładniejszy rozbiór znajdujemy w Acta judicii terrestris Cracoviensis z r. 1624, tom 99 pag. 688 sqq. Czytamy tam co następuje:

W niedzielę po uroczystości Wywyższenia krzyża św. r. p. 1623, obchodzono w królewskich dobrach w Niepołomicach wesele Marcina Dmoszczyckiego z Katarzyną Zbigniewską. Pomiędzy gośćmi znajdował się Stanisław Zoitkowsky, vexillifer terrae Lanciciensis, i z nim, uti famulitium exercens, Jan Jankowsky, syn Stanisława i brat Alberta, Eustachego, Jarosława i Pawła Jankowskich. Andrzej Zbylitowski, jako główny sprawca (principalis), w połączeniu z Adamem Ligerą, proboszczem Góry Zbylitowskiej (Canonicus Plocensis parochusque Gornensis), jako comprincipalis, i Christophorus Stojowskij z Zakliczyna, też i Marcin Dmoszczycki jako współwinni, wszczęli zatarg i Andrzej Zbylitowski: irruendo ense districto, alias kordem, zadał śmiertelną ranę Janowi Jankowskiemu. Ten wypadek kryminalny zakończył się jednak polubownie, gdyż w r. 1627 spotykamy tego samego Andrzeja Zbylitowskiego, dziedzica Góry Zbylitowskiej (in Gora heres), w Inscriptiones Lublinenses, tom 30, fol. 536, gdzie Aleksandrowi Łukowskiemu, notario terrestri Cracoviensi, wystawia dokument na 700 flor., obowiązując się do spłacenia długu per feriam secundam post festam Sancti Michaelis Archangeli roku przyszłego, przed sądem miejskim w Krakowie.

W r. 1648 Andrzej Zbylitowski prowadził spór z Piotrem Paczanowskim (tunc temporis: rector Probationis Domus Societatis Jesu ad Ecclesiam Sancti Stephani existentis) ponieważ wysłał na łąki Mysłow-

---

co doskonale odpowiada danym w »Kondycyi«: »kościół doma« — »młyn i tracz na bystrej wodzie«. Przy słowach: »miasto blisko«, mimowoli nasuwa się miasto Tarnów. Słowa:

»Choćbym to przydał,

»I króla nie widał« — pozornie zbijające przypuszczenie autorstwa Zbylitowskiego, służą tylko jako nowy dowód, jeżeli się weźmie pod uwagę pierwotny tekst: »I królam widał«. Podług Maciejowskiego i Turowski uważał te dwie pieśni za płody pióra Zbylitowskiego i przedrukował je w »Niektórych poezyach«, str. 64 sqq. Jednak, w braku oczywistych świadectw, nie możemy zużytkować tych wierszy jako źródeł dla naszej biografii. Dlatego ograniczamy się umieszczeniem »Kondycyi szlacheckiej« w dodatku III D — a to w poprawnym przedruku z rękopisu Nr. 1888 biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

»Fortunne lata« są l. c. wydane bez zarzutu przez Mecherzyńskiego.

skie pod Zabłociem za Kazimierzem, około 10 jeźdźców którzy sobie »aliquot ligaturas foeni, alias kilka wiązani siana« przywłaszczyli, cf. Acta jud. terr. Cracov. z r. 1648, tom 108, pag. 399.

Ponieważ zdarzenie to miało miejsce wobec obciążających okoliczności, mianowicie »tempore interregni, kaptur«, więc pociągnęło za sobą smutne skutki, o czem wspomina strona 733 w tym samym tomie, gdzie znajdujemy dokument pod tytułem: »Zbylitowski ex parte Patrum Societatis Jesu perpetuo bannitus et publicatus«.

Wieś Góra Zbylitowska została w posiadaniu rodziny Zbylitowskich, czego tak gorąco pragnął nasz poeta, śpiewając (Wieśniak w. 761—64):

»I póki słońce złociste,
Obraca koła ogniste,
Póty ty, z mojego domu,
Nie dostaj się, wsi, nikomu«[1]).

W roku 1643 wieś ta była własnością niejakiego Mikołaja Zbylitowskiego, jak to widzimy z kopii testamentu, znajdującej się w aktach parafialnych wsi Góra. Tamże zapisuje testator 200 złotych »Jędrzejowi Zbylitowskiemu, stryjecznemu memu«.

Ten Andrzej, czyli Jędrzej, może jest identycznym z owym Andrzejem Zbylitowskim, o którym się znajduje wzmianka z r. 1693 w książce W. Gąsiorowskiego »Kościół archipresbiteralny N. P. Maryi w Krakowie«, Kraków 1878 r., str. 22, jako o jedynym patronie i ostatnim kolatorze kaplicy Zbylitowskich w kościele N. P. Maryi w Krakowie.

Wieś Góra Zbylitowska przeszła w posiadanie hrabiego Moszczeńskiego i po dziś dzień pozostaje w rękach tej rodziny.

---

[1]) Rozumie się: nikomu obcemu.

1) Jan poświęcił się stanowi duchownemu.

2) Córka Feliksa wyszła za mąż za Suchodolskiego.

3) Jan, za panowania Zygmunta Augusta »rotmagister equitum contra Moschos et Tartaros«, brał udział w bitwie pod Pozwolem (Posuale) w roku 1557. Był właścicielem wsi »Zbilnitowscze« (omyłka zamiast Zbiluitowice) podług księgi poborowej z r. 1579, cf. Źródła dziejowe, tom XIV, str. 216, i zarazem współwłaścicielem Jankowic, należących do parafii Xiążnice w powiecie Proszowskim, cf. księg. pobor. z r. 1581, Źródła dziej. tom XIV, str. 9. Jan był żonatym: 1) z niejaką Potocką, herbu Pilawa, dziedziczką dóbr Święcice Trzonowe, z której miał syna Jana; 2) z Barbarą Ujejską z Rupniowa, herbu Śreniawa, która mu powiła Piotra, Krzysztofora (tak nazywa się podług nagrobku), Zofonię, Mikołaja, Stanisława, Samuela, i podług Niesieckiego, Barbarę i Zofię. Jan zmarł w r. 1607; pochowany jest w Krakowie in templo S. M. Virginis in arenis, w jednym grobie z synami Janem, Krzysztoforem i Stanisławem i z córkami Zofią Rzuchowską i Anną Morsztynową, cf. Starowolskiego, Mon. Sarm. pag. 196.

4) Sebastyan przez całe życie zajmował się rzemiosłem wojennem; podług Okolskiego trzeba przyjąć, że on właśnie jest owym Zbylitowskim który brał udział w oblężeniu Pskowa jako porucznik w rocie Wojciecha Chocimirskiego, prw. Bielskiego, Kronika polska, tom 19 str. 142. W roku 1586 jest on współwłaścicielem Jankowic, czego dowodzą Acta jud. terrestr. Cracov., tom 54, fol. 467, prw. wyżej str. 3. Imię jego znajduje się pomiędzy podpisami kaptura Krakowskiego z r. 1586, cf. Constitution. fol. 405 i Nies. X 139.

5) Jan poświęcił się studyom i dlatego przebywał najchętniej w Krakowie, gdzie go serdeczne stosunki łączyły z profesorami akademii.

6) Piotr urodził się w r. 1569; mając lat 8 (1577) wstąpił do Uniwersytetu krakowskiego, gdzie został 8 lat (do 1585); przyjął potem służbę u hrabiego Górki, później u hrabiego Czarnkowskiego w Wielkopolsce, gdzie otrzymał miejsce marszałka (major domus). W 24 roku (1593) udał się w poczcie Jędrzeja i Jana Czarnkowskich do Szwecyi, razem z poselstwem, które miało króla uwiadomić o napadzie Tatarów na Pokucie, cf. uwagę na str. 12. Podług Relationes Posnanienses z r. 1596/98, fol. 529, kupił on r. 1597 od Jana z Czarnkowa Czarnkowskiego dom w Krakowie na ulicy Grodzkiej »inter Armentarium Sacrae Maiestatis Regia ex una, et Domum magnifici olim Stanislai Odrowąss, palatini Russiae, partibus ex altera consistentem. Później zarzadzał jednym z majątków po ojcu, prawdopodobnie Jankowicami, należącemi do województwa krakowskiego, pisze bowiem o sobie, r. 1600, w dedykacyi do »Rozmowy szlachcica polskiego z cudzoziemcem«:

»W odległym kraju będąc z wyroku boskiego,
»Siadłszy na swej chudobie miejsca ojczystego«.

W roku 1631 posiadał także Marcinkowice (8·3 kilom. od Nowego Sącza, prw. Słownik geograficzny królestwa polskiego, ed. Chlebowski) jak to widać z Inscriptiones Posnanienses tegoż roku, fol. 945[b].

Położywszy pewne zasługi, zajmując honorowe urzędy, został Piotr Zbylitowski, za protekcyą Stanisława hrabiego na Wiśniczu, Lubomirskiego, palatini generalis Cracoviensis, już w podeszłym wieku podsędkiem krakowskim (subjudex terrestris) a jak mówi Niesiecki (X 139), r. 1648, sędzią (judex). Że w istocie zaszczytu tego dosięgnął, wskazuje to jego nagrobek.

Po powrocie ze Szwecyi Piotr ożenił się z Barbarą Słupską, córką Wacława Słupskiego ze Słupia, herbu Leszczyc, alias Brog, właściciela Wielkich Jeziór, 4 mile od Poznania — i jego małżonki Zofii Bronikowskiej, córki siostry Hieronima Powodowskiego, kanonika krakowskiego i poznańskiego. Piotr zapisuje jej 2000 flor. ratione dotis et totidem ratione dotalicii, prw. Relationes Posnanienses, r. 1596/8 f. 530. Miał z niej 5 synów: Hieronima, Pawła, Stanisława, Piotra i Świętosława i 5 córek: Zofię, Agnieszkę, Barbarę, Katarzynę i Konstancyę. Po 43 latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego utracił Piotr żonę i pochował ją w kaplicy »Capella ad nives« przy kościele N. Panny Maryi na rynku krakowskim, ufundowanej przez niego i jego brata[1]) Mikołaja, którą mu r. 1641 na grób rodzinny Marcin Fogelweder odstąpił.

Piotr zmarł 19. Października r. 1649.

Co Turowski w swojem wydawnictwie »Niektóre poezye Andrzeja i Piotra Zbylitowskich«, str. 54, o podróżach Piotra zagranicą opowiada, to — wyjąwszy podróż do Szwecyi — nie znajduje nigdzie potwierdzenia; prawdopodobnie wysnuł Turowski te wiadomości z niektórych fałszywie pojętych ustępów z pism Piotra Zbylitowskiego, jako to, Rozmowa str. 10 i str. 22.

7) Krzysztofor poległ w bitwie na polu sławy, pochowano go w grobie ojca, ob. wyżej, str. 21.

8) Zofonia, podobnież jak jego brat Piotr, był na usługach u hrabiego Czarnkowskiego. Por. Okólskiego III 192 i dedykacyę w »Rozmowie« Piotra, str. 7:

»Chcęć służyć, póki czerstwe dopuszczą mi lata,
»I sam, alboć drugiego poślę jeszcze brata.«

Zofonia był ożeniony z Barbarą Pigłowską, — miał z niej 6 synów: Andrzeja, Zofonię, Stanisława, Mikołaja, Krzysztofora i Jana (prw. In-

---

[1]) W. Gąsiorowski, kościół archipresbiteralny etc. str. 22, pisze brat »stryjeczny«, co może powstało wskutek fałszywego przeczytania słowa »uterinus« u Okolskiego III 192.

scriptiones Posnanienses z r. 1631 fol. 486). W podeszłym wieku umarł on po krótkiej chorobie, pozostawiając swych synów »adhuc minorennes et vix adultos«, prawdopodobnie w r. 1631, czego dowodzą liczne interesa pieniężne, które załatwić musiała wdowa, Barbara z Pigłowic Zbelitowska (sic), w tym i w następnych latach, prw. Inscriptiones Posnanienses z r. 1631. fol. 486, 487, 489; z r. 1632 fol. 642, 643, 703, 714, 715; z r. 1633, tom I fol. 155, 556; tom II, fol. 22, 914; z r. 1636, fol. 592; z r. 1644 tom I fol. 273. Zmarła ona nie później jak w roku 1654 jak to widać z Inscriptiones Posn. 1652, fol. 1460.

9) Mikołaj był w r. 1627 (u Okolskiego 1527, co jest omyłką drukarską) in districtu Prosoviensi exactor contributionum regi delegatus. Serdeczna jego miłość braterska dla Piotra, z którym się i po śmierci rozstać niechciał, spowodowała braci do wybudowania grobu rodzinnego, o którym wyżej na str. 73 mowa była. Jego epitaphium podaje Starowolski, str. 124, lecz niestety, bez daty. Był on dziedzicem Kostrzeszyna i Koczanowa. Wieś Koczanów należała w r. 1581 (cf. Źródła dziejowe XIV, str. 11) częściowo do Piotra Ujejskiego i Mikołaj wszedł w jej posiadanie, zdaje mi się, skutkiem pokrewieństwa, jako syn Barbary z Ujejskich. Jakim sposobem Kostrzeszyn nabył, niewiadomo; w roku 1579 ta wioska należała do Jana Michalczowskiego, prebendaryusza w »Pelcziska«, prw. Źródła dziejowe XIV 217.

10) Stanisław zginął, również jak i brat jego Krzysztofor, w bitwie, pochowany jest razem z ojcem, cf. str. 21.

11) Samuel wstąpił do zakonu Jezuitów; Okolski chwali go, jako pobożnego człowieka i dobrego kaznodzieję. Podług Niesieckiego polem jego działalności był Kalisz. W r. 1645 żył jeszcze.

12) Barbara była żoną Fryderyka Kyeńskiego, cf. Inscriptiones Cracovienses z r. 1617, tom 226 fol. 325. Mieli tylko jedną córkę Marynę.

13) Zofii pierwszym mężem był Stanisław Gawroński, podżupek wielicki, h. Rawicz; zajmował on ten urząd od r. 1608—1628, prw. Hieronim Łabęcki, Bibl. Warsz. 1859 r. I str. 819. Drugim jej mężem był niejaki Rzuchowski, jak pokazuje nagrobek jej ojca, Jana Zbylitowskiego. Niesiecki zamiast »Rzuchowski« pisze Zuchowski. Zofia była bezdzietną.

14) Anna była żoną Morsztyna, rachmistrza w Wieliczce.

15) O Hieronimie znajdujemy wzmiankę w Inscript. Posnanienses z r. 1631 fol. 937, prw. niżej Nr. 19. Zginął młodo na wojnie.

16) o Pawle Okólski twierdzi, że początkowo służył w znakomitych domach, a potem w wojsku. W 1645 pisze Okólski o nim: modo rei familiari et domesticae vacat.

17) Stanisław zginął w kwiecie lat na wojnie.

18) Piotr poświęcił się stanowi duchownemu. Był on kanonikiem łęczyckim i sam jeden z rodzeństwa przeżył ojca.

19) Świętosław był ulubieńcem swych rodziców, od natury bogato uposażony; odznaczał się taką siłą, że jako 15-letni chłopiec łamał podkowy i żelazne łańcuchy. W r. 1631 zastajemy Świętosława w Poznaniu. Za jego pozwoleniem dopuścił się gwałtu jego służący, szlachcic Samuel Twarowski, za co Stanisław Sokołowski judex surrogatus castrensis et vicecapitaneus Posnaniensis, na żądanie obywatela (laboriosi) Adama Zawadzkiego — Świętosława Zbylitowskiego uwięził. Poczem musiał przed sądem miejskim przyobiecać, że się nie będzie mścił za to uwięzienie, a przyjaciel jego, Albert Pigłowski, ręczył, pod karą 3000 floren., że Świętosław dotrzyma słowa. Sokołowskiego — ponieważ we własnej sprawie nie mógł urzędować — zastępuje w sądzie Stanisław Koszutski. Podajemy treść tej sprawy podług Inscr. Posnanienses z r. 1631, fol. 936, opuszczając rzeczy nieważne: Actum in castro Posnaniensi, sabbato post festum sancti Bartholomaei apostoli proximo, Anno Domini Mill. sexcent. trigesimo primo.

Coram Generoso Stanislao Koszutski, per Gen. Stanislaum Sokołowski... in locum suum suffecto et subdelegato officioque et actis praesentibus Castrensibus Posnaniensibus personaliter comparens nobilis Suentoslaus Zbylitowski, generosi Petri Zbylitowski de Palatinatu Cracoviensi filius, mente corporeque sanus existens palam et benevole recognovit: Quia ipse generosum Stanislaum Sokołowski, Surrogatum Castrensem Posnaniensem, seu alias totum officium Castrense Posnaniense, nunc et in futurum pro tempore existens, nec non Laboriosum Adamum Zawadzki nuncupatum, delatorem, hic coram eodem officio personaliter comparentem, de quadam sui in Castro Posnaniensi detentione, ratione certi excessus, per famulum ipsius, nobilem Samuelem Twarowski, ipso vero annuenti, patrati, ex delatione praefati Laboriosi Adami Zawadzki nuncupati, facta — quietavit, eliberavit, absolvit et liberum misit, prout quidem quietat, eliberat, absolvit et liberum mittit praesentibus. Praemissa omnia et singula totaliter cassat et annihilat aeviterne. Następuje umowa, fol. 937, w której Hieronim i Świętosław Zbylitowscy, razem ze swoim przyjacielem, Wacławem Bnińskim, wydają Albertowi Pigłowskiemu zobowiązanie, ubezpieczające go wobec tylko co przyjętej gwarancyi. Świętosław dopożycza jeszcze, a mianowicie Sabbato post festum Scti. Aegidii abbatis 230 zł. od Hieronima Pigłowskiego, obiecując oddać takowe die festi Natalis Sancti Joannis Baptistae proxime futuri, o czem znajdujemy akt w Inscr. Posn. z r. 1631, fol. 948 Stało się to na początku podróży Świętosława, podjętej dla kształcenia się. Obawy, które taki początek powinien był wzbudzić sprawdziły się wkrótce. Świętosław zmarł jako szesnastoletni młodzieniec zdala od swego rodzeństwa. W Kolonii spoczywają jego zwłoki.

20) Zofia była primo voto żoną niejakiego pana Raszowskiego,

h. Grzymała, secundo voto, pana Grabowskiego, h. Jastrzębiec.

21) Agnieszka wyszła za mąż za Stanisława Baranowskiego z Rzeplina, h. Rawicz. Prw. Nieś., Herb. II 63.

22) Barbara była żoną niejakiego Rupniowskiego, h. Srzeniawa.

23) Katarzyna była żoną niejakiego Sieradzkiego, h. Ostoja.

24) Konstancyi pierwszym mężem był p. Waxmann, h. Mąż zbrojny, drugim — p. Gajowski.

25) O Andrzeju znajdujemy wzmiankę w Relationes Posnanienses z r. 1646 fol. 141, gdzie on zakłada protest przeciwko strażom miejskim. Czytamy tam co następuje.

Vulnera Zbelitowskie.

Ad officium et acta praesentia Castrensia Posnaniensia personaliter veniens generosus Andreas Zbelitowski commonstravit officio praesenti concussiones infrascriptas in corpore duo. Primam quidem concussionem, alias derasionem cutis, sanguine obortam, recentem, intumescentem in barba partis sinistrae, oblongam. Item in articulo digiti pollicis manus dextrae, prope palmam superiorem, derasionem cutis et concussionem sanguinolentam et totum digitum eundem a concussione praefata maxima intumefactum. Quas concussiones et derasiones cutis asseruit sibi per honestum Joannem Saidaczny, Praefectum Familiae Praetorianae Civitatis Posnaniensis et alios famulos ejusdem, Praetorianos civitatis Posnaniensis, quorum nomina ob ignorantiam eorundem ad praesens non exprimuntur, verum citationibus contra eos edendis et protestatione facienda nominabuntur, sine ulla ejus data occasione, dum idem, Protestans, sese domum conferret, flagellis ferro obductis, vulgo cepami żelaznymi, die dominica proxime praeterita, in platea bedellica [1]), in via libera ac publica, illatas et inflictas esse. Insuper praesentavit frameam sibi eisdem flagellis, alias cepami, concussam et circa sui defensionem destructam esse. Offerendo, se cum eis, prout de jure venerit, Acturum. Petens eandem obductionem in Acta praesentia suscipi, quod obtinuit.

Następuje rozprawa, fol. 219, w której bracia Zofonia, Andrzej i Jan Zbylitowscy wspólnie przeciwko Sajdacznemu protestują. Również zawiera fol. 473 protestacyą Andrzeja przeciwko Stanisławowi Korytowskiemu, który się głównym winowajcą w tej sprawie okazał.

Znajduje się także w Inscriptiones Posnan. z r. 1649, tom II, fol. 565, kwit Andrzeja na 200 fl., które mu wypłaca Piotr Bardski, a w Inscr. Posn. z r. 1650 tom II, fol. 93[b] kwit na imię tego samego na 3500 fl.

26) Zofonię — wzmianka o nim była już wyżej — znajdujemy jeszcze w Inscr. Posnan. z r. 1650, tom II, fol. 280, gdzie on swoję część

[1]) Büttelstrasse.

summy 4000 flor., które Franciszek Sędziwój a Czarnkow Czarnkowski, ad prius Castellaneus Posnaniensis, Pyzdrensis, Międzyrzecensis capitaneus, pożyczył od jego matki, Barbary Pigłowskiej — ceduje braciom swym Mikołajowi i Janowi. Inscr. Posnan. z r. 1650 tom II, fol. 525 kwituje Zofonia Chrysostoma Mycielskiego z odbioru 2000 flor. Odbiera on również w Inscr. Posn. 1650 tom II, fol. 1035 pokwitowanie na 200 flor. od brata swego, Jana.

27) O Mikołaju znaleźliśmy tylko jedną wzmiankę w aktach, mianowicie w Inscr. Posn. z r. 1650 tom II, fol. 280.

28) Jana spotykamy w wyżej wspomnianej protestacyi jego brata Andrzeja przeciw Sajdacznemu, poczem na jednym kwicie na 400 flor., wystawionym przez niego na imię Franciszka Sędziwoja z Czarnkowa Czarnkowskiego, Inscr. Posn. z r. 1650 tom I, fol. 684; znów spotykamy jego imię w Inscr. Posn. z r. 1650 tom II, fol. 280 i 1035; ibidem, fol. 1661, pożycza Jan od swego brata Andrzeja 2000 flor. i zobowiązuje się, skłonić swego brata Zofonię w ciągu sześciu tygodni do poręczenia za ten dług przed sądem, pod tym warunkiem, że jeżeli dług nie będzie spłacony w drugie święto Bożego Narodzenia roku przyszłego, poręczyciel będzie spłacał rocznie 10% aż do zupełnego umorzenia długu.

W Inscr. Posn. 1652 r. fol. 1460, kwituje Jan wyżej wspomnianego Franciszka Sędziwoja z Czarnkowa Czarnkowskiego za dwie raty — za r. 1651 i 1652 — na rachunek długu w kwocie 4000 flor., które ten ostatni pożyczył od matki Jana. Taką samą wypłatę kwituje Jan w r. 1654, Inscr. Posn. fol. 781 — tu znajduje się nawet, o ile się zdaje, jego własnoręczny podpis.

29) Maryna wyszła za mąż za niejakiego pana Nideckiego.

II.

Laudes na pisma Joach: Bielskiego, Sekr. K. J. M. od Andrzeja Zbylitowskiego niegdy napisane.

1 Jako sen wdzięczny bywa pod klonem odzianym
Czasu letnego słońca żeńcom spracowanym,
Jako żeglarzom miła po szturmiech pogoda,
Jaki upragnionemu smak przynosi woda
5 Słodkiego zdroju, która z kamiennej wypływa
Zimnej skały, a onę gęsty buk okrywa —
Tak nam, przesławny Bielski, twe pisma uczone
Są przyjemne, któremiś ty niewysłowione
Sprawy cnych przodków naszych opisał i onym

10 Wiekom podał, co po nas nastąpią, potomnym.
Ojcaś miał uczonego i wielkiej dzielności,
Którego cnota, godność będzie w uczciwości
U Sarmatów tak długo, póki Wisła bieży
W bystre morze i póki Wanda w Polsce leży.
15 Więc, jako lew nie żubra, lecz także lwa rodzi,
Tak się o tobie właśnie, cny Bielski, rzec godzi.
Niwczemeś go nie wydał, lecz we wszystkiem jego
Cnót i spraw naśladujesz. Jesteś godzien tego,
Żebyć kolos na wieczną pamiątkę postawili
20 Cni Polacy, a imię twe w nim wydrążyli
Za tę pracę; bo pierwej siła nakładali
Na to, gdy się do cudzych krain przejeżdzali,
Chcąc wiedzieć, co się dzieje w krainach postronnych,
Tak u sąsiadów, jako i w sprawach koronnych;
25 A teraz każdy wszystko, siedząc w domu swoim,
Może wiedzieć, cny Bielski, za staraniem twoim,
Co się dzieje w Azyi i w krajach północnych,
W Europie, w Afryce, i u Persów mocnych,
Co u dalekich Łapów i w Moskwie pierzchliwej,
30 U Arabów, u Turków, w Scytyej złośliwej,
U Niemców i u Maurów, słońcem opalonych
I u bitnych Hiszpanów, u Włochów uczonych
I u Gotów walecznych i u Węgrów mężnych
I u Szwedów serdecznych, Francuzów potężnych —
35 O wszystkiem się tu dowie, księgi twe czytając,
Zdrowia na szanc nie kładąc i kosztu nie dając.
Nie trzeba mu w dalekie kraje pielgrzymować
I do Insul po głębokiem morzu żeglować,
Gdzie go sroga Charybda i okrutna Scylla
40 Zgubić może i morska niepogodna chwila;
Albo wiatry szalone zapędzić na bystre
Wody, lub Tryton porwać, lub Syreny chytre.
Najdzie tu Cypr, Alkair, Rhodus, Sycylią
Raguzę, Maltę, w twoich księgach, i Kandyą.
45 Póki zdroje z Karpatu przezroczyste płyną
A pod arktem północnym Sarmatowie słyną,
Póty twe imię niechaj będzie w uczciwości
Za tę pracę i sława niezna odmienności,
A tu dokąd ci Parki zwijać lata będą,
50 Niech się troski od ciebie daleko odsiędą.

Koniec.

Utwór ten Andrzeja Zbylitowskiego zawdzięczam przyjaźni pana Antoniego Bederskiego, drugiego bibliotekarza w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Znajdują się te wiersze w Rękop. Sygn. II K. c. 41 wymienionej biblioteki. Maciejowski drukował w Dodatkach, str. 288, pierwsze 16 wierszy, lecz jako wiersze Jana Smolika. Autorstwo Andrzeja Zbylitowskiego nie podlega jednak najmniejszej wątpliwości. Trzeba

Biblioteka Śląska

tylko porównać w. 1 i 2 z wierszem 36 str. 22 Drogi do Szwecyi w wydaniu Turowskiego:

»Bo jako smaczny bywa sen spracowanemu« —

i wiersze 4—6, z wierszami 37—39, str. 22 »Drogi«:

»I słońcem zimnej wody kusz upalonemu,
Która z kamiennej skały obficie wypływa
A onę śliczny jawor szeroki okrywa«.

Przytem, prawie słowo w słowo, powtarza się pierwszych sześć wierszy tego utworu w wierszach 133—138 z Epithalamium na wesele Zygmunta III, str. 7 wydania Łosia.

Podajemy te wiersze podług kopii p. Bederskiego; o dokładności przepisania przekonaliśmy się sami przez porównanie ich z egzemplarzem w Bibliotece Raczyńskich. Interpunkcyę i ortografię zmodernizowaliśmy.

Prawdopodobnie wychodzą one tu po raz pierwszy, Zbylitowski dedykował je swemu uczonemu przyjacielowi zapewne tylko w rękopisie.

III.

A) Dzierżanowski.

ODE
ANDREAE DZIERZANOWSKI
IN FUNERE JAZŁOWECII CAPITANEI
SNIATINIENSIS.

1 Firmet metallo pectus aheneo
Fidaque obarmet casside verticem
Eques, vel hastili cruento
Vel celeri metuendus arcu,
2 Non ille fati vulnera praepetis,
Non ille dextram Persephones trucem
Dextra retundet, non amica
Alipedes prece sistet annos
3 Quid nos tonantis quaerimus in sinu
Sacro latentes temporis exitus!
Quid sortis altrices futurae
Spes avidis jaculamur ausis!
4 Aeterna vitae nox datur omnibus
Nec ducta nigro stamine pollice

Parcae retexent, nec refigent
Impositas adamante leges.
5 Non ipse Mavors, si latus obtegat,
Servetque alumni corda potens sui
Bellona, Jazlovecium unquam
A rapidis tueantur atrae
6 Mortis sagittis. Semideo licet
Par ille nuper fulserit Hectori,
Nunc caeca nubes sidus urget
Lechiacum stygiis sub umbris.
7 Declivis alto sol ruit aethere,
Fessas reclinans oceano rotas;
Mox luce terras vestit idem
Purpureo rediens Eoo.
8 Nos, ut severa languidus abluit
Cocytus unda fataque gnosius
Judex ahena movit urna,
Ad superos via nulla ducit.
9 Sed parce inani, Pieri, neniae
Non ille famae flos novus aureae
Languescit, afflatus rapaci
Ore stygis gelidave nocte.
10 Vivit superstes post cineres decus
Virtutis almae; vivit honor tuus,
O magne Jazloveci, iniquis
Altior invidiae tenebris.

Poprzedzające wiersze są przedrukowane z rękopisu biblioteki Raczyńskich pod sygn. II K. c. 41, fol. 79[b]. Bohaterem tego poematu jest Mikołaj Jazłowiecki, drugi syn Jerzego Jazłowieckiego i niejakiej Tarłówny, krajczanki koronnej — »dyssydentki, która herezyą w niego wmówiła;« on był śniatyńskim, lubaczowskim, czerwonogrodzkim i sokalskim starostą. Syn ich, Mikołaj, powrócił na łono katolickiego kościoła i ufundował w Jazłowcu kościół i klasztor Dominikanów, gdzie go też pochowano. Prw. Leopolda Huberta w Encykl. powszechnej, tom XIII, str. 185 sqq; Niesieckiego IV 475. Utwór ten należy pewnie do cyklu: Manes Jasloviciani, Kraków u Siebeneychera z 1595 in quarto. Prw. Jul. Bartoszewicza w Encykl. powsz. tom VII str. 902, Wiszniewskiego, Hist. lit. p. VI 322, lit. łacińska.

B) Smolik.

1. Interpres hujus Odae Joannes Smolik.
(Man. bibl. Raczyńskich II K. C. 41 fol. 80[b]).

Niech na się włoży szczerej stali zbroję,
Niechaj szyszakiem pewnym głowę swoję
Żołnierz nakryje, bądź groźny niezłomnym
Drzewem, bądź też strzał sajdakiem ogromnym, —
5 Ani się wrogu przejrzanego schroni,
Ani złej razu Persephonie zbroni,
Niechybną ręką, ani wdzięcznej mowy
Wiatrowych lat prośbą zastanowi.
Cóż my to gmerać by(?) w zanadrzu chcemy
10 W zakrytych rzeczach, albo jako śmiemy
Przypadków przyszłych nadzieję swoimi
Chcieć ugonić postępki przeważnymi!
Umrzeć nam zgoła wszystkim raz kazano
A jako kądziel od Park nasnowano,
15 Tak się wić musi, więc owo surowe
Już będzie prawo trwać dyamentowe.
Niechby był obok stał Mars, albo ona,
Co go u siebie ćwiczyła, Bellona,
Nie mógł być Jazłowiecki uchowany,
20 I przy nich, od strzał tej śmiertelnych rany.
Dawnoż żył znacznym a prze sprawy sławne
Między Hektory mógł być liczon dawne,
Teraz ta gwiazda Podolska się skryła,
Gdy onę czarna ćma śmierci zaćmiła.
25 Słońce zachodzi, od wieczornej zorze,
Rozbiegłe koła spuszczając za morze,
Wnet światłem ziemię przyodzieje zatym
Kiedy ze świtem nawraca się złotym.
A my w Kocycie, gdy się omyjemy,
30 Bez wrotu nazad, już tam zostajemy,
Bo skoro sędzia losy wyda komu
Zywotnie, próżno pomyślcie o domu.
Ale zaniechaj, Muzo, żałob takich
I skarg i płaczów i trenów wszelakich,
35 Będzie nowy kwiat pięknej sławy cały,
Choć go śmiertelne duchy obleciały.
Śmierć prawa niema na sławę poczciwą,
Przystojne sprawy i po śmierci żywą,
Cny Jazłowiecki, twoich cnót promienie
40 Objaśnią wszelkie złej zazdrości cienie.

2. Na obraz królowej polskiej, Zygmunta III pierwszej małżonki.
(Man. bibl. Racz. II K. e. 41, fol. 25[b]).

Iż to śniegu podobien jej obraz właściwy
Rzekłbyś, królu, że jest śnieg — ano, ogień zywy!
A, przebóg, co być może nad śnieg zimniejszego,
A przecie ten śnieg grzeje Zygmunta trzeciego.
5 Który, czemże się potem tak zimnem ochłodzi,
Ponieważ i śnieg jeszcze większy ogień rodzi?
Pewnie nie śniegiem żadnym ani lodem zimnym,
Lecz ogniem (da Bóg) zgasi, nie czem innem.

---

3. Z Anakreonta.
(Ibid. fol. 2[b]).

Kupido wśród róży chodzi,
Na pszczołę zaraz ugodzi:
Ta go w rękę zakąsiła,
Ostre żądło w nię wpuściła.
5 Płaczu dosyć, narzekania
Było matce, uskarzania:
»Przebóg, matko, umrzeć muszę,
Tu moją położyć duszę,
Ach, matko, mą wielką mękę
10 Czuję od złej pszczoły w rękę«.
»Prawda, synu«, Wenus rzecze,
»Mała ranka tak cię piecze,
A cóż, jaki ból twe strzały
W sercach czynią nie wytrwały«.

---

4. Byczyna.
(Ibid. fol. 3[b]).

Małobym się nie wolał był widzieć w Sodomie,
Z której z Lotem mógłbym był snadź wyniść widomie:
Tam wewnątrz płacz, wrzask, trwoga, huku pełno w głowie,
A wkoło obstąpili modrzy(!) aniołowie.
5 Tu ogień, tu strach śmierci, tu z bitwy przegranej
Na rączym wskok do bramy bodą pożądanej —
Nie darmo plagą Bożą wojnę przezywają,
Która się tym daje znać, co ją zaczynają.

C) Niegoszewski.

Zalot Stanisława Niegoszewskiego do jednego przyjaciela.
(Ibidem fol. 25[b]).

Nie tak śnieg, gdy mu słońce na wiosnę dogrzewa
Prędko taje i w wodny strumień się rozpływa,
Jako, śliczna Basieńku, w umyśle tajałem,
Gdy ciebie, ach niestetyż, niechcąc odjeżdżałem.
5 Co mię za chęci, co mię za myśli miotały!
Jako na wielkiem morzu rozigrane wały
Styru niesłuchającym okrętem ciskają
A u władzy ani wiosła ani żagle mają.
Jakiego smętku jakich trosk wtenczas zażyłem,
10 Jakiemi żałościami serce me trapiłem,
Co za lamenty miałem, co za narzekania
Co za tłuczenia piersi i ręku łamania!
Nakoniec miłe zdrowie i potrzebna siła
Ledwie nie przyrodzoną władzę już traciła.
15 Dopiero błędy moje i złą radę widzę,
Dopiero się kwapliwym umysłem mym brzydzę.
Cóż czynić? złe nieszczęście jechać mi kazało
A tobie, moja Basiu, służyć mi zajrzało.
Łakoma rzecz uroda, ani złoto, ani
20 Świetnych klejnotów promień serca tak urani.
Wiem to, że równej tobie, i gdzie słońce wstaje,
I gdzie pada, nie mają te tu ziemskie kraje,
Lub kto rachuje gładkość i oblicze śliczne,
Lub z obyczajmi cnoty piękne, ustawiczne.
25 Wiem to, i przeto służę i służyć ci będę,
Póki strapionej duszy mojej niepozbędę.
I pierwej będą ryby po górach pływały
A w głębokościach morskich jelenie igrały,
Lato będzie bez kłosia, a zima bez śniegu,
30 Rzeki nie zatrzymają własności w swym biegu,
Niźli się ja odmiennym w moim stawię słowie,
Albo płochość obaczysz jaką w mojej mowie.
Ty, jeźli cię nie mierzą szczere me posługi
A do zwrócenia nie zda-ć mój się być czas długi,
35 Proszę staw mi się taką, jakowym ja tobie
A niechciej pogardzywać w mej lichej osobie.

D) Zbylitoviana dubia.

Kondycya szlachecka.

1 Pan to wielki, co na stronie
Dosyć ma na swym zagonie;
Czegoż potrzeba,
Gdy z gębę chleba.
2 To moje wszystkie klejnoty:
Dobra myśl, taniec, zaloty;
Wieniec na głowie —
Fraszka królowie!
3 O pompy żadne nie stoję,
Mając w cale wioskę swoję;
Z kmiotkami sprawa,
Moja zabawa.
4 Zaprzągszy w pług sforne woły,
Rad zasiadam z przyjacioły:
Wszystkie tytuły —
Pełne ampuły.
5 Najdzie w piwnicy węgrzyna,
Chmiel wystały; do komina
Niech przykładają
A w dudy grają.
6 W kuchni domowa zwierzyna,
Sarny, jeleń nie nowina,
Rybkę mam świeżą,
Ciasto i z dzieżą.
7 Czasem też i z kramnym jadam,
Czasem i z książęty siadam,
Choćbym to przydał:
I królam widał.
8 Lamus pełen wszelakiego
Jest rysztunku żołnierskiego;
Obrona zdrowiu
Jest pogotowiu.
9 W stajni turek ugłaskany,
W stadzie sekiel farbowany;
Jest i wsiądzenie
Swietne na ścienie.
10 Nie trudno o kopę w domu,
Nie dłużen będąc nikomu;
Sługa i drugi
Jest do posługi.
11 Dwór w koło oparkaniony,
Żona grzeczna; rozrodzony
Sad, jako w raju,
Gumno jak w gaju.

12 Obora tłusta; w stodole
Nie pustki; a płodne role;
Za okny pszczoła,
Dieta zgoła.

13 Karczma we wsi pode dworem,
Łaźnia, browar nad jeziorem;
Granica z lasem,
Drwa jak za pasem.

14 Młyn i tracz na bystrej wodzie,
Jarzyny bujne w ogrodzie,
Chmielniki w tyle,
Aż wejrzeć mile.

15 Miasto blisko, targ niegłodny
Kościół doma, sąmsiad zgodny
Chłopów gromada,
Cóż, wsi, za wada?!

16 Wsi cnotliwa, bogdaj tobie
Kwitła sława ku ozdobie,
Jam twój, tyś moja,
Mój skarb, chęć twoja.

17 Gość szczery, z nim żarty, śmiechy,
To wszyskie moje pociechy;
Wsze krotofile,
Nie znać złej chwile.

18 Niech że nam Pan Bóg, nędznikom,
Sam błogosławi, grzesznikom;
A wy, panowie,
Siedźcie w Krakowie.

Biblioteka Śląska

DODATKI.

I.

Genealogia Zbylitowskich.

| | | |

AERIS